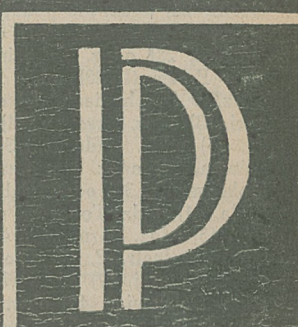
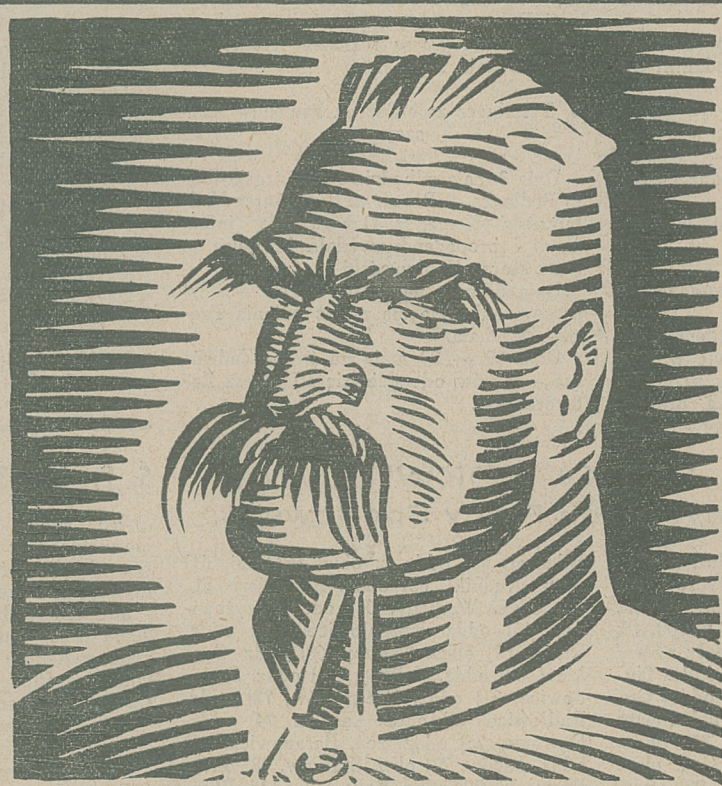


# STRZELEC



# DZIAŁ URZĘDOWY

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO  
Nr. 17-29 Z DNIA 29 KWIEŃNIA 1929 R.

## 1. Mianowania.

Na wniosek Kmdy Okr. Kraków mianuje z dniem 29.IV.29 r.:

Ob. Sukniewicza Wilhelma Komendantem Obwodu Biała w funkcji komendanta Obwodu.

Ob. Chociszewskiego Feliksa Komendantem Obw. Kraków w funkcji Komendanta Obwodu.

Ob. Gantera Adama Komendantem Oddziału Konnego w funkcji kompanijnego.

Ob. Zołczyńskiego Karola Ref. Kult-Oświat. Kmdy Obw. Kraków w funkcji kompanijnego.

Na wniosek Kmdy Okr. Poznań mianuje z dn. 29.IV.29 r.:

Ob. Szymańskiego Henryka Komendantem Obw. Kalisz w funkcji Komendanta Obwodu.

Na wniosek Kmdy Okr. Łódź mianuje z dniem 29.IV.29 r.:

Ob. Graczyka Alojzego Komendantem Obw. Łódź-miasto w funkcji Komendanta Obwodu.

Na wniosek Kmdy Brześć n. B. mianuje z dniem 29.IV.29 r.:

Ob. Kruczkową Annę Komendantką Obw. Siedlce w funkcji Komendantki Obwodu.

## 2. Zwolnienia.

Na wniosek Kmdy Okr. Łódź zwalniam z dn. 29.IV.29 r.:

Ob. Fornalskiego Tadeusza Komendanta Obwodu Łódź-miasto.

## 3. Przedstawienie podkomendnych.

W związku z Walnym Zjazdem Delegatów Zw. Strzel. w Warszawie w dniu 12 maja Komendanci Okręgów przedstawia mi swych podkomendnych, przyby-

łych do Warszawy na Zjazd o godz. 9.30 w sali Reprezentacyjnej Rady Miejskiej m. st. Warszawy, w celu poznania ostatnio mianowanych Komendantów. Okręgi w porządku według DOK. W Okręgach według funkcji. Komendę nad całością obejmie Komendant Okr. Śląsk Ob. Płonka Józef.

## 4. Kalendarzyk prac kult.-oświatowych na miesiąc maj.

1) Wpisać do dziennika zajęć przebieg prac kult.-oświatowych za ubiegły miesiąc.

2) Urządzić obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja i nadesłać za obchodu sprawozdanie do Kmdy Głównej.

3) Zakończyć systematycznie kurs dla dorosłych, o ile był prowadzony i nadesłać sprawozdanie według wzoru podanego w rozkazie Kmdy Gł. 2-29 z dnia 7.I.29 r.

4) Przygotować się od obchodu święta sobótke, połączonych z zawodami sportowymi.

5) Rozpocząć systematyczne przygotowania zespołów na tegoroczne igrzyska kult.-oświatowe do Krakowa (6.VII).

6) Dalsze punkty prac oświatowych na miesiąc maj jak w rozkazie Kmdy Gł. 13-29 z dnia 25.III.29 r.

## 5. Terminarz najbliższych zawodów marszowycy.

Dnia 3 maja odbędzie się na trasie Biała Podlaska — Brześć n. B. II Marsz Nadbużański. Komenda Okręgu dla informacji i propagandy wydała broszurę p. t. „I Marsz Nądbużański”.

Dnia 5 maja na trasie Skała — Borszczów odbędzie się marsz imienia Prezesa Schmala.

Dnia 19 — 20 maja na trasie Zadwórze — Lwów odbędzie się III Marsz Zadwórzański.



Ob. Wielebnowski, Żywiec. Nagrodę wysyłamy po otrzymaniu od Obywatela niezbędnych wymiarów.

Ob. Drozdowski, Stary Sambor. Założonemu przez Was oddziałowi życzymy jaknajświetniejszego rozwoju. Czekamy na korespondencje.

Ob. Płaskowski, Warszawa. „Koło magiczne” nie opracowane. Wstawione słowa muszą być albo rzeczownikami, albo czasownikami, nie mogą być i drugie. Nie należy używać tych samych słów np. bije, biją.

Ob. Dietrich - Polanowski, Podębice. Szarada b. dobra, ale za trudna. Serdecznie prosimy o dalsze, łatwiejsze prace.

Ob. Łohaza, Krynica. „Łamigłówka literacka” nie do wykorzystania. Figura, którą tworzą litery musi być symetryczna, tematem — sprawy jeśli już nie związane z życiem strzeleckim, to przynajmniej bardzo aktualne.

Ob. Czachła, Oleksice. Metaqram i zadanie konikowe jako zbyt prymitywne — nie do wykorzystania.

Ob. Siwek, Warszawa. Rebus posiada temat wielokrotnie powtarzany, krzyżówki nie są chętnie widziane.

Ob. Misiejuk, Bielsk Podlaski. Krzyżówek prawie nigdy nie zamieszczamy, prosimy o dalsze prace.

Ob. Kempiański, Warszawa. Nie do wykorzystania.

Ob. Selmanowicz, Olkieniki. Rozwiązanie zadania Nr. 22 nadeszło w chwili, gdy już numer był na maszynie, nazwiska więc swego nie znajdziecie wśród rozwiązywaczy. Punkt za rozwiązanie zaliczony.

Ob. Babiarczyk, Przemyśl. Rebus o P. W. K. nie do wykorzystania.

## JEDENASTA SETKA POKWITOWAŃ z odbioru „Wytycznych Pracy Sportowej”.

1001) obw. Wołożyn, 02) oddz. z obw. Wołożyn, 03) oddz. Siemiatycze, 04) oddz. z obw. Grodno, 05) oddz. Wask, 06) oddz. Nowe Święciany, 07, 08, 09, 10, 11, 12, 13, 14, oddziały nie podały nazwy z obwodu Tomaszów Lub., 15) oddz. Tłuszcz, 16) oddz. Toplin., 17 i 18) oddz. Góry, 19) oddz. Naramice, 20) oddz. Mosty Wielkie, 21) oddz. Rzeszów, 22) oddz. Iwienice, 23) Prez. Burzyński z obw. Zdołbunów, 24) oddz. Nollboki, 25) oddz. Górka, 26) oddz. nie podał nazwy, piecz. pocztą — Mościska, 27) oddz. Włodzimierzec, 28) oddz. Tykocin, 29) oddz. z obw. Przemyśl, 30) oddz. Bartatów, 31) oddz. w Szechyniach, 32) oddz. w Brzeźnej, 33) oddz. Czyżyny, 34) oddz. Miłowka, 35) oddz. Radoryż, 36) oddz. Eljaszówka, 37) oddz. Nowomalin, 38) oddz. Mokrzyszów, 39) oddz. Cabula, 40) oddz. Biała, 41) oddz. Toporów, 42) oddz. Kłósów, 43) oddz. Hermanów, 44) oddz. Osjaków, 45) Instr. P. W. Wojcieszków, 46) oddz. Biłgoraj, 47) oddz. Nowosielce, 48) oddz. Dąbrowice, 49) obw. Wołożyn, 50) obw. Niżankowice, 51) Prez. oddz. Pobołowie, 52) oddz. Suchaczew, 53) obw. Kraków, 54) oddz. Goraj, 55) oddz. Kolonica, 56) oddz. żeń. Drohobycz, 57) oddz. Wacławice, 58) oddz. Frampol, 59) obw.

Biłgoraj, 60) oddz. z obw. Biłgoraj, 61) oddz. Rudniki, 62) oddz. Krzywicze St., 63) oddz. Waglany, 64) oddz. Czyżewice, 65) oddz. Kornalowice, 66) oddz. Rudki, 67) oddz. Nadyby, 68) oddz. Czukiew, 69) oddz. Kalinów, 70) oddz. Sasadowice, 71) oddz. Czernichów, 72) oddz. Radłowice, 73) oddz. Lasocin, 74) oddz. Czermno, 75) oddz. żeń. Baranowice, 76) oddz. Łągów, 77) obw. Staszów, 78) oddz. Wytreski, 79) oddz. Soły, 80) oddz. Piłsa, 81) oddz. Dziewieniszki, 82) oddz. Michałowszczyzna, 83) oddz. Podbrodzie, 84) oddz. Diechciary, 85) oddz. Wiśniew, 86) oddz. Wojstom, 87) oddz. Wilno, 88) oddz. Chorodzinie, 89) oddz. Mołodeczno, 90) oddz. Bezwodne, 91) oddz. Jatnic, 92) oddz. Ejszyski, 93) oddz. Puzyry, 94) oddz. z obw. Tarnów, 95) obw. Borysław, 96) oddz. Kaczałowice, 97) oddz. Brodnica, 98) oddz. Miżyniec, 99) oddz. Wilków, 1000) oddz. Piątkowo.

W jedenastu setkach razem Okręgi nadesłały następujące ilości pokwitowań: Lwów 148, Przemyśl 123, Łódź 98, Grodno i Kraków po 97, Wilno i Warszawa po 73, Lublin, Brześć, Łuck i Śląsk po 64, Poznań 63, Kielce 34, Nowogródek 33 i Pomorze 12.

## Ś. P. AUGUST MARJAN SKĄPSKI.

We Lwowie 21 kwietnia po długich cierpieniach w wieku lat 32 zmarł por. rez. ob. August Marjan Skąpski kompanijny Zw. Strzeleckiego.

Żołnierz II Brygady w roku 1918 więziony przez Austrjaków na Węgrzech, staje następnie do walki z Ukraińcami jako uczestnik pierwszej załogi obrony Lwowa. Odznaczony Krzyżem Walecznych i szeregiem odznak wojskowych po zawarciu pokoju pracuje społecznie w Zw. Strzeleckim i Zw. Legionistów.

Cześć Jego pamięci!

## !!PAMIĘTAJCIE!!

10 MAJA ODPRAWA KOMENDANTÓW.

11 MAJA ZARZĄD PLENARNY

12 MAJA ZJAZD WALNY  
W WARSZAWIE.

# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO

## W DNIU 3 MAJA

Dzień 3 maja, w którym Sejm Czteroletni uchwalił Konstytucję, uznany został za święto narodowe, obchodzone uroczysto i radośnie.

Mamy niewątpliwie słuszny powód do dumy z dzieła naszych przodków, którzy w sposób bezkrawy dokonali wielkiej reformy politycznej i społecznej, stwarzając dzieło, wybiegające ponad poziom ówczesnej myśli państwowej i jak wielka latarnia morska rozświetlająca mroki wielu lat niewoli narodu polskiego.

Znamy na pamięć i potrafimy na wrywki recytować zdobycze Konstytucji majowej, której głównym momentem politycznym było wzmocnienie władzy królewskiej przez wprowadzenie monarchji dziedzicznej i ukrócenie samowoli szlacheckiej przez skasowanie „liberum veto“, powodującego upadek każdej ustawy, której sprzeciwiłby się choć jeden poseł.

Również nadanie praw mieszczanom, będące głównym momentem społecznym Konstytucji, należy uznać za bezprzykładny dowód mądrości stanu projektodawców.

Na reformy te jednak kraj musiał bardzo długo czekać. Długo umysły światłe i dalekosiężne musiały kruszyć broniące złotej wolności szlacheckiej mury prywaty i obojętności na losy dobra Rzeczypospolitej.

Kiedy w końcu zdrowa myśl państwowa zwyciężyła, było już zapóźno na uratowanie Rzeczypospolitej. Konstytucja stała się tylko martwym dokumentem polskiej myśli politycznej.

Jeśli twór tej myśli uznamy dziś wszyscy bez strzeżeń za triumf ducha polskiego, a dzień w którym przyoblekła się ona w formę ustawy — za święto narodowe, niechże wolno będzie przypomnąć, że światli projektodawcy tej wielkiej Konstytucji byli wobec swawoli i prywaty szlacheckiej w Sejmie w mniejszości i wiekopomnego swego dzieła dokonali wbrew woli sejmowej większości, a ku chwale narodu i radości najszerszych jego mas.

Ileż w tem analogii z dzisiejszą naszą sytuacją!

Dziś też światłe umysły widzą konieczność umocnienia władzy wykonawczej przez rozszerzenie uprawnień Prezydenta, oraz takiego przebudowania ustroju Rzeczypospolitej, któreby gwarantowało warunki ciągłości spokojnego rozwoju państwa.

Ale i dziś naprzekór zdrowej myśli państwotwórczej i instynktowi społecznemu staje przywiązanie do bezkarności i wybujałej, niczem niekrępowanej samowoli panów posłów.

Minął już rok od chwili wyborów do nowego Sejmu, a sprawa reformy konstytucji właściwie na sejmowym terenie nie posunęła się naprzód. Nie można przecie powiedzieć, by ogólna dyskusja, jaka wywiązała się nad zdrowym projektem reformy przed jego odesłaniem do komisji, stanowiła choć jeden krok naprzód w kierunku naprawy obecnego ustroju Rzeczypospolitej. A przecie od tej chwili, odrzuciwszy wniosek o kontynuowanie komisyjnych obrad nad konstytucją w czasie ferji, Sejm nic nie uczynił w tej dziedzinie.

Najszersze chęci tej grupy posłów, która pragnie współdziałać z Marszałkiem Piłsudskim i dąży do wzmocnienia ustroju Rzeczypospolitej, rozbijają się o zasadniczą niechęć większości sejmowej do chociażby częściowego zrezygnowania z przywilejów bezkarności i samowoli.

Wiara w żywotne siły narodu każe mieć nadzieję, że obecnie tak, jak w 1791 roku zdrowa myśl państwowa w końcu zwycięży.

Czy jednak nie zadługo będziemy musieli na to czekać i jakich jeszcze możemy się spodziewać komplikacji na ciernistej drodze kładzenia granitowych fundamentów pod gmach ustroju Rzeczypospolitej — oto niepokojące pytania, które mącą radosną pogodę tego dnia, który pragnęlibyśmy spędzić zupełnie bez trosko...

## 11—12 MAJA WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

# BILANS STRZELECKI

Związek Strzelecki w dziedzinie sportu strzeleckiego odgrywa w Polsce tak wielką rolę, iż zakończenie roku pracy związkowej należy uznać jednocześnie za koniec pewnego okresu również w życiu sportu strzeleckiego.

Korzystając z materiałów przeznaczonych do rocznego sprawozdania Związku Strzeleckiego, w krótkich słowach pragniemy dokonać bilansu naszych wysiłków na tem polu. Kto zechce poznać dalsze szczegóły, znajdzie je w odpowiednim rozdziale sprawozdania Związku Strzeleckiego, które w najbliższych dniach ukaże się w druku.

W roku ub. nie udało się jeszcze zrealizować zasady, iż strzelectwo jest najważniejszą częścią programu wyszkoleniowego i najważniejszym działem sportu, uprawianym przez oddziały strzeleckie Związku. Stało temu na przeszkodzie brak dostatecznej ilości instruktorów i strzelnic, oraz fakt, iż dotąd nie został ustalony typ broni i amunicji, które moglibyśmy polecić bez zastrzeżeń jako zasadnicze i wzorowe „uzbrojenie“ oddziałów strzeleckich. Jeżeli jednak zasada wysunięcia sportu strzeleckiego na czołowe w Związku Strzeleckim miejsce nie została całkowicie zrealizowana, to stwierdzić należy, żeśmy w tym kierunku zrobili znaczny krok naprzód, utwierdzając swe stanowisko czołowe wśród cywilnych organizacji, zarówno pod względem ilości zawodników i zorganizowanych zawodów, jak też przeciętnego poziomu strzeleckiego.

W zawodach zorganizowanych przez różne ogniwa Zw. Strzeleckiego, a odbyło się ich przeszło 900, wzięło udział 13850 zawodników i zawodniczek, nie licząc w tem rzecz prosta, strzelań urządzanych okazji świąt p. w.

Warto przytem zaznaczyć, iż w pracy tej bardzo żywy udział wzięły okręgi dotąd specjalnie w sporcie strzeleckim nie zaangażowane. Tak np. okręg wołyński zorganizował na jesieni zawody, które zgromadziły niebywałą na tamtejsze stosunki liczbę 480 zawodników, okręg po'eski urządził w Sarnach strzeleckie mistrzostwa, które zgromadziły 182 zawodników i t.d.

Przy Komendzie Głównej powstał specjalny referat sportu strzeleckiego, który też pod bezpośrednim nadzorem Komendanta Głównego kierował akcją na terenie całego Związku.

Komenda Główna zorganizowała w r. sprawozdawczym za pośrednictwem o-

kręgu przemysłowego VII Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie w Przemyślu. Odbyły się one 28—29 czerwca, gromadząc 350 zawodników z całej Polski, w tem 200 strzelców, Zawody te, będące niejako eliminacją przed Narodowymi Zawodami Strzeleckimi, stwierdziły znaczny wzrost zainteresowania strzelaniami małokalibrowymi co najlepiej ilustruje zestawienie cyfry 11864 sztuk wystrzelanej amunicji małokalibrowej z 9890 wojskowej.

W porozumieniu i ściślejszej współpracy z P. U. W. F. i P. W., oraz C. S. S. w Toruniu Komenda Główna zorganizowała w dniach od 17 — 23 sierpnia IV Narodowe Zawody Strzeleckie, do których stanęło 342 zawodników.

Wreszcie w październiku przeprowadza Komenda Główna III Małokalibrowe Narodowe Zawody Strzeleckie w Warszawie, przy udziale 70 zawodników z całej Polski. Nie ograniczając się do tych zasadniczych imprez strzeleckich Komenda Główna zainicjowała i przeprowadziła dwukrotnie międzymiastowe i dwukrotnie międzypaństwowe małokalibrowe zawody nowego typu, tak zw. „korespondencyjne“, przyczem w zawodach tych, rozegranych pomiędzy państwami słowiańskimi, Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo zarówno drużynowe, jak i indywidualne.

Wyniki pracy roku ubiegłego potwierdzają obserwacje, poczynione w latach poprzednich, sprowadzające się do stwierdzenia konieczności oparcia propagandy sportu strzeleckiego na

broni małokalibrowej oraz stworzenia w końcu normalnych warunków pracy strzeleckiej przez rozbudowę strzelnic i ujednostajnienie typów broni i amunicji.

W roku ubiegłym przybyło 47 własnych strzelnic, tak że obecnie niezależnie od strzelnic wojskowych, rozporządzamy 86 własnymi strzelnicami małokalibrowymi.

Prowadziliśmy również w dalszym ciągu akcję nasycań oddziałów strzeleckich bronią małokalibrową. Stało się już zasadą, iż na każdych zawodach broń ta zajmowała poważne miejsce wśród ofiarowywanych nagród, tak, że zdarzały się wypadki, gdy na jednych zawodach było po 15 — 20 karabinków przeznaczonych dla zwycięzców.

Jeżeli chodzi o amunicję, z dodatnim rezultatem wypróbowałyśmy krajową amunicję „Pocisku“.

Propagandę sportu strzeleckiego prowadziliśmy głównie na łamach „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego“, oraz „Strzelca“. Obszernie dział strzelectwa został uwzględniony w „Wytucznych wychowania fizycznego na rok 1929“. Innych wydawnictw nie dokonano, przygotowano jedynie broszurę J. Podoskiego „A. B. C. Strzelania“ która ukaże się niebawem w druku. Znacmiennem jest, iż nasze wydawnictwa strzeleckie są już na wyczerpaniu i wkrótce trzeba będzie wydać nowy ich nakład.

Równoległe z pracą wewnętrzną szły dalsze wysiłki w kierunku nawiązania kontaktu z zagranicznym sportem strzeleckim. Prócz korespondencyjnych zawodów, o których już wspominaliśmy, należy podkreślić udział strzelców polskich w mistrzostwach Europy, rozegranych w Berlinie, oraz udział delegacji polskiej w osobach Komendanta Głównego posła Kierzkowskiego, oraz referenta strzelectwa w P. U. W. F. i P. W. kpt. Żelaznego w Międzynarodowym Kongresie Strzeleckim. Wielkim sukcesem tej delegacji stał się fakt powierzenia Polsce zorganizowania w roku 1931 Mistrzostw Świata. Odbędą się one w Toruniu i w chwili obecnej cały polski sport strzelecki musi nastawić swe wysiłki w kierunku nie tylko sprężystego zorganizowania tych zawodów i godnego przyjęcia gości, ale przede wszystkim — przeciwstawienia im dostatecznie silnego zespołu narodowego.

W pracy tej Związkowi Strzeleckiemu przypadnie dominująca rola.



*Strzelcy propagują sport strzelecki nie tylko w kraju, ale również wśród emigracji. Widzimy zwycięzców zawodów strzeleckich Zw. Strzeleckiego w Varrangeville we Francji.*

## Z DZIEJÓW BOHATERSTWA

## JEGO KARABIN

Z ławy szkolnej porwały go wieści z krwawiącego się Lwowa.

W ciągu jednego dnia jakże wszystko się zmieniło!

Jeszcze wczoraj...

W karnym orydyńku ustawione rzędy ławek, atmosfera beztróskiego, rozsadzającego szkolne mury, młodzieńczego życia i równy, ciepły głos profesora, wkładającego w młode głowy wielki balast wszelakiej wiedzy, a w serca sączący przeogromne uczucie miłości dla piękna i dobra...

Dziś — łamiące się wojenne szyki, ostre głos komendy, radość spodziewanego czynu, pokrywamy niepokój przed tajemnym jutrem i rozpierając piersi chęć spieszenia z pomocą tym, co w dalekim, a sercu jakże bliskim, Lwo wie z sił już opadają.

Dostał karabin.

Jakże go pragnął i jak go przygar nął. Jak pieściwie gładził stał jego zimnej lufy, jak ścisnął łożysko i przymierzał kolbę! Z jakim pietyzmem czyścił każdą śrubkę, jak zawzięcie walczył z każdą plamką rdzy.

Bo karabin który mu dali nie było to nowe, wymuskane cacko, śmiejące się światu swym jeszcze nietkniętym zamkiem, swą lufą jeszcze nieostrzelaną, swą wylakierowaną kolbą.

Dostał stary, zniszczony i rozkalibrowany już gruchot, z którego zapewne już niejeden austriacki „trep“ dziurawił powietrze.

Jego karabin dawno już przeżył dni swej wielkości. Dumnie grzmiał w pierwszej linii, celnymi strzałami rażąc moskali, z brawurą chadzał do ataku ze swym panem, który — być może — pozostał gdzieś w polu nad Stochodem, czy wśród dolin i wzgórz karpackich.

A potem przyszły szare dni zmierzchu. Trzymał wartę — ten stary, rozkalibrowany karabin — gdzieś na głębokich tyłach, przy c. -k. składach kartofli, czy żołnierskiej bielizny.

Aż trafił w ręce młodego chłopaka.

Piękny mu był, jak pierwsza kochanka, ucieleśnienie długich, poświęconych marzeń.

Pasował go na żołnierza, stał się w jego ręku symbolem siły, widomym znakiem gotowości ruszenia z pomocą, tym, którzy jej z utęsknieniem czekali.

\* \* \*

Przydzielono go do 3 baterji 7 p. a. p.

W opętańczym, szalonym tempie mi gać począł przed jego szeroko rozwar tami wszystkiemu jeszcze zdziwionemi i wszystko ciekawie chłonącemi o-



...biorą go na nosze...

czyma — wielki, zawrotny film wojenny.

Poznał zjadliwy, melodyjny śpiew wysłanki śmierci — kuli i niski gwizd pocisku.

Poznał zajadły terkot maszynki i niesforną szczekanie broni ręcznej.

Może nie bardzo zdając sobie sprawę, że to wszystko — na serjo, że to nie jakaś przedziwna gra, którą w każdej chwili można przerwać — raz i drugi spojrzął śmierci w oczy.

Ostrzelał się, a z nim raz jeszcze ostrzelał się jego karabin, do którego teraz — znając jego moc przywiązał się jeszcze bardziej.

Aż przyszedł dzień 14 grudnia 1918 roku.

W okolicach Rawy Ruskiej baterja jego znalazła się w silnym ogniu nieprzyjacielskim, w bezpośrednim nieomal kontakcie z Ukraińcami. Widać było na niedalekim horyzoncie ich poruszające się tyraljery.

W huku strzałów, zgiełku rzucanych w pośpiechu rozkazów, w poczuciu zupełnie bezpośredniego niebezpieczeństwa, które z każdą chwilą narastało — niejednemu z młodszych i starszych żołnierzy robiło się jakoś markotno na duszy.

W jego jednak sercu niema miejsca na niepokój, w głowie — na zamęt. Nie słyszy gwizdu kul, nie myśli o niebezpieczeństwie, jak zahypnotyzowany jedną jedyną myślą — strzelać — uwija się rażno przy swym działku, świecąc przykładem męstwa i odwagi, podnosząc na duchu bardziej wrażliwych towarzyszy broni.

I wówczas, gdy inni chronić się zaczęli od coraz natarczywszych kul za tarczami dział lub przypadać do ziemi, on, nie wypuszczając ani na chwilę karabinu z ręki, dalej pełni swą powinność.

Aż nagle dosięga go kęśliwa kula!

Chłopak osuwa się na ziemię. Kurczowo zaciśnięta ręka rozwiera się i jego ukochanie, broń jego wypuszczona pada w proch i pył ziemi.

Podbiegają sanitariusze. Biorą go na nosze.

Uwija się przy nim lekarz. Szybko latają wprawne ręce, by w poszarpanych żyłach pochwycić życie i nie dać mu ulecieć z tego młodego ciała...

A on nawet nie wie, że śmierć schyliła nad nim swe chłodne czoło, że trzyma go mocno w swej kościstej dłoni i że lekarz nie już nie może więcej dla niego zrobić.

Leży bezprzytomny...

Przed śmiercią przychodzi przecie jedna krótka, przelotna chwilka świadomości. Otwierają się gasnące oczy, a z ust, które uchodzą już z ostatnim tchnieniem młode życie, padają ciche słowa serdecznego pytania.

O cóż pyta młodzieńki żołnierz w chwili, gdy los jego waży się pomiędzy ziemskim bytem, a tem tajemnym istnieniem, którego mroków nikt nie rozświetlił?

„Gdzie mój karabin? Dajcie mi karabin“.

I z temi słowami na ustach życie zakończył ten żołnierz z krwi i kości...

\* \* \*

W kilka dni później w rozkazie pułkowym podano:

*„Artylerzysta Donat Oltarzewski z baterji 3-cj, na podstawie raportu komendanta baterji — za mężne sprawowanie się w polu, odwagę, okazaną w obliczu nieprzyjaciela i za dzielne zachowanie się po odniesieniu śmiertelnej rany, — gdyż po odzyskaniu na chwilę przytomności pierwsze jego pytanie było o broń swoją, — zostaje z dniem, w którym poległ, t. j. 14.XII 1918 r. mianowany plutonowym“.*

\* \* \*

„Gdzie mój karabin? Dajcie mi karabin!“

Niech te słowa uderzą was wyrzutem ile razy po ciężkim marszu zechcecie broń waszą rzucić na ziemię, ile razy po powrocie ze strzelnicy — zechcecie postawić ją w kącie nieoczyszczonej, ile razy zapomnicie o niej, gdy potrzebuje waszej pamięci, zaniebdacie, gdy wymaga zachodu.

Bo czy w paradnym mundurze, czy w zawszonej kurcie polowej, czy nawet w cywilnej marynarce prawdziwego żołnierza, tego z krwi i ducha, poznacie po jego stosunku do broni.

Żaden to żołnierz, co broni swej niekocha, nie szanuje...

*J. Szyszko-Bohusz.*

## O NAGRODACH SPORTOWYCH

(Instrukcja Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w sprawie nagród.)

Rozkaz Komendanta Głównego Nr. 16 w punkcie 100 przytacza w dosłownym brzmieniu Instrukcję Państwowego Urzędu W. F. i P. W. o nagrodach sportowych.

Instrukcja ta, którą ze względu na doniosłe jej znaczenie powtarzamy niżej dosłownie, idzie po linii ograniczenia nagrodomanji, objawiającej się w fundowaniu niezliczonej ilości nieraz bardzo cennych nagród, oraz poprostu licytowaniu się pomiędzy sobą organizatorów poszczególnych imprez co do ilości i wartości nagród. Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie, że i myśmy na tę chorobę chorowali, ale obecnie już idziemy po drodze jedynie racjonalnej — nagradzania żetoni i sprzętem sportowym.

Witamy z radością fakt, że Instrukcja położyła kres tej chorobie, trapiącej jeszcze inne organizacje, a gruntującej w zawodnikach fałszywe przekonanie, że walczy się nie o zwycięstwo, tylko o mniej lub więcej cenną nagrodę.

Pozatem instrukcja kładzie nacisk na fundowanie nagród wędrownych i zespołowych.

Popieranie idei konkurencji zbiorowej, jest bardzo zdrowe i idzie po racjonalnej drodze.

Instrukcja jest jednym z przejawów nurtujących nasze sportowe społeczeństwo rozważań zasadniczych co do linii rozwojowej naszego sportu.

Obecny system wynagradzania zwyciężczych zawodników w Polsce wymaga rewizji i reformy ze względu na ujemne strony, jakie stosowane są przy ustanawianiu i udzielaniu nagród.

System bowiem obecny jest niezawodny i planowy, często niezgodny z międzynarodowymi przepisami i zasadami amatorskimi, w dużym stopniu kosztowny i rozrzućny, a nawet nieczadko i demoralizujący.

Nagroda ma być zachętą w pracy, w sporcie i zawodach wogóle, jest ona symbolem zwycięstwa lub pierwszorzędnego wyczynu. Nagroda staje się dla zwycięzcy cenną nie przez swą materialną wartość, ale przez trud zdobycia. Nagroda, jako odznaczenie jest tylko

widomym znakiem osiągnięcia pewnego wysiłku, najwyższym szczytem jest dopięcie celu.

W praktyce odbiegamy często od tych zasadniczych pojęć o celu, wartości i znaczeniu nagrody w zawodach i popełniamy błędy, które wypaczają jej cel wychowawczy.

Nagroda nie musi być drogą, aby była wartościową. Tymczasem dziś nadaje się zbyt cenne nagrody nawet na zawody małego znaczenia i niewyrobieni zawodnicy dochodzą wówczas do przekonania, że za startowanie i wyniki w zawodach należy się im nagroda i nie chcą startować tam, gdzie niema cennych nagród, lub co gorsza startują często nie według upodobania, ale dla nagród sportowych, co uważam za zbyt rozrzućne, zwłaszcza, że sumy te mogłyby być korzystniej dla sportu zużyte.

Wartość nagród winna być również ustopniowana i dostosowana do poziomu zawodów, tak, że do wyższego stopnia zawodów winna być przywiązana cenniejsza nagroda, a nie jak dotychczas często bywało, że na zawodach lokalnych najniższego stopnia w. f. lub p. w. otrzymywał zawodnik za wyczyn niedużego znaczenia złoty zegarek, gdy mistrz polski w strzelaniu lub innej gałęzi sportu otrzymuje skromny żeton.

Jako niezdrowy należy również uważać fakt, że dla jednego zawodnika przeznaczają się nieraz po kilka cennych nagród za to samo zwycięstwo. Prywatną ofiarnością, która zazwyczaj grzeszy w tym względzie, przeznaczając nagrodę przeażanie dla zwycięzcy, należy skierować na odpowiednie tory, propagujące nagrody za styl, formę zawodnika, najlepsze techniczne opanowanie, dobrą taktykę, niespodziewany sukces. I na to należy zwrócić uwagę, by nagrody fundowane przez instytucje i osoby prywatne były dziełami wyrobu krajowego, miały cechy artystyczne, nie demoralizowały zawodników i nie doprowadzały do kolizji z zasadami amatorstwa. Dotychczas rzadko tylko dyplomy lub żetony mające w myśl instrukcji stanowić gros nagród posiadały walory artystyczne, pochodzenia często obcego, były wyrobem tandetnym zazwyczaj wyrobem

fabrycznym, pod względem artystycznym bez waloru.

Wręczenie nagród tam, gdzie to tylko możliwe, powinno być dokonane uroczystie przez najwyższego przedstawiciela władzy organizującej zawody, lub bezpośrednio zastępcę. W ten sposób podkreślone będzie znaczenie zwycięstwa i wartość nagrody. Będzie to moralną zachętą dla młodych zwłaszcza adeptów sportu i w. f. w ich pracy na polu doskonalenia się.

W związku z powyższymi uwagami jako wytyczne dla udzielania nagród zawodnikom ustaliam następujące zasady:

1) Ograniczać ilość nagród honorowych i nie fundować zbyt cennych nagród.

2) Dążyć do zniesienia nagród indywidualnych, jednorazowych, zastępując je nagrodami zespołowymi i przechodniemi.

3) Na zawody małego znaczenia nie przeznaczać zbyt cennych nagród honorowych, wartość ich bowiem winna odpowiadać poziomowi zawodów.

4) Nie udzielać nagród pieniężnych lub w formie takich przedmiotów, jak materiały na ubranie, środki spożywcze i t. p., gdyż sprzeciwia się to zasadom przepisów międzynarodowych amatorsstwa.

5) Nie fundować po kilka cennych nagród dla jednego zawodnika za to samo zwycięstwo. Zawodnik nie powinien otrzymywać ponad dwie nagrody za ten sam wyczyn sportowy.

6) Jako rodzaje nagród przyjąć należy:

- a) dyplom,
- b) żetony,
- c) nagrody honorowe indywidualne,
- d) nagrody honorowe zespołowe.

Wartość dyplomu lub żetonu nie powinna przekraczać 25 zł., wartość nagrody honorowej indywidualnej 150 zł., nagrody honorowej zespołowej 400 zł. Wartości powyższe przewiduje się dla nagród na zawody najwyższego stopnia. Wyjątek w powyższych wypadkach stanowią zawody ogólnopolskie i międzynarodowe, gdzie cena nagród może być wyższa zgodnie z przepis. amat.

Na nagrody honorowe należy w pierwszym rzędzie przeznaczać obrazy, rzeźby artystyczne i przybory sportowe.

Nagrody honorowe indywidualne i zespołowe przyznawane być winny przede wszystkim na zawody międzynarodowe, mistrzostwa Polski, mistrzostwa W. P., mistrzostwa okręgowe, mistrzostwa korpusu, dywizji i im równorzędne.

Nagrody honorowe powinny być przede wszystkim przechodnie (wędrownie).

Na wszelkich innych zawodach żetony i dyplomy winny być nagrodami podstawowemi.

Wyjątek stanowić mogą zawody jubileuszowe np. 5-lecie, 10-lecie i t. p., gdzie dla zawodów lokalnych można ustanowić nagrodę honorową.

## ZAGADNIENIA CHWILI

## DZWONKI ALARMOWE

Bardzo często w bankach, przechowujących cenne wartości, po które mogą wyciągnąć ręce jacyś rycerze nocy i łatwego zarobku, instaluje się specjalną sieć alarmową, która w razie jakiegos niezręcznego posunięcia złoczyńcy, puszcza w ruch młoteczki dzwonek alarmowych. Sygnalizują one niebezpieczeństwo i wyprawa niezręcznego złoczyńcy kończy się niepowodzeniem.

Rolę takich dzwonek alarmowych w życiu politycznym gra prasa. Wystarczy jeden niezręczny ruch, zbyt cyniczna aluzja, zbyt wyraźne wyciągnięcie chciwej łapy w czyją stronę, a już jak w tej bankowej instalacji — bębnią alarmowe dzwoneki — prasa — budząc czujność opinii publicznej, która wówczas murem staje przy tych, komu powierzona jest opieka nad bezpieczeństwem danego kraju, czy danej sprawy.

Atak kończy się fiaskiem. Tylko, że wówczas, gdy bankowe dzwoneki alarmowe prowadzą najczęściej złoczyńcę do kryminału, to niestety, niema jeszcze dotąd kryminału, do którego posyłanoby wyrafinowanych i ucyndrowanych złoczyńców — dyplomatów i polityków.

Pamiętamy dobrze, jakie wrażenie zrobił na całej Europie niezręczny manewr min. Stresemana, gdy w czasie mowy Min. Zaleskiego rąbnął on pięścią w stół, stwierdzając, iż obecny stan rzeczy jest dla Niemiec nie do zniesienia.

Obecnie znów niezręcznie potrącone, aż w trzech miejscach, dygocą alarmowe dzwoneki.

W Paryżu od dłuższego czasu bezowocnie obraduje t. zw. „Konferencja Reparycyjna Ekspertów“, czyli prosto toczą się narady wydelegowanych przez rządy znawców - finansistów, którzy mają określić, w jakich ratach i w ciągu ilu lat mają Niemcy spłacić Francji, Belgii i innym aliantom odszkodowania na zniszczenie wojenne i kosztą prowadzenia wojny.

W pewnej chwili obrady utknęły w martwym punkcie, gdyż aljanci żądali 2.350 milionów marek rocznie, a Niemcy godzili się tylko na 1.650 milionów. Wówczas to delegat Niemiec dr. Schacht wystąpił z wielką mową, w której podkreślił, że odpadnięcie prowincji, przyłączonych do Polski, oraz odcięcie Prus Wschodnich wpłynęło fatalnie na stan gospodarczy Rzeszy i podcięło jej zdolności płatnicze. Gdyby jednak, wywodził dr. Schacht, ta zdolność płatnicza została z powrotem podniesioną, Niemcy, owszem, byłyby skłonne płacić większe raty. Wprawdzie nie 2.350 milionów, ale... 1.750 milionów!

W swym bezgranicznym cynizmie dr. Schacht miał widać nadzieję, że finansisci, reprezentujący aljantów, za cenę 100 milionów, które i tak potrafią od Niemców wydobyc, przehandlują ziemie polskie, których i tak nikt nie jest w stanie nam odebrać, nawet za cenę morza krwi.

Ale dr. Schachta spotkał srogi zawód. Niezręcznym posunięciem wprowadził w ruch sieć alarmową. Zgodna opinja całego świata z oburzeniem zareagowała na ten niemiecki manewr polityczny, za-inscenizowany na konferencji czysto finansowej. I tak, jak dr. Stresemanowi nie powiódł się atak na dyplomatów, tak dr. Schachtowi nie udał się wypad na finansistów.

Skutek tego wypadu był wprost piorunujący — konferencja prosto zawałiła się i Niemcy już dziś odczuwają nieesołe dla siebie następstwa.

Niemal równocześnie z dr. Schachtem prowadził osławiony twórca militarnej potęgi republikańskich Niemiec i główna sprężyna niemieckiego p. w. gen. Seeckt akcję oskrzydającą.

W czasie niewinnej podróży na „polowanie“ do Siedmiogrodu w Rumunji, usiłował on podważyć jedną z granitowych podstaw, na których opiera się bezpieczeństwo i pokój na wschodniej i środkowej Europie — sojusz polsko-rumuński.

Roztoczył przed rumuńskim premierem dr. Maniu wspaniałe miraż następstw sojuszu Rumunji z Niemcami, a właściwie pójścia jej pod niemiecką komendę. A więc — ostateczne uregulowanie sprawy Bessarabji, pretensji, co do której mają się sowieccy carowie pod wpływem swego niemieckiego sojusznika ochoczo rzec, a więc — wielka pożyczka, sfinansowana przez Niemcy, jednocześnie w Paryżu malowane w roli bankruta, a więc — reorganizacja armji pod kierunkiem najlepszych pod słońcem niemieckich instruktorów i t. d.

Gen. Seeckt znać nie docenił rozumu mężów stanu naszego rumuńskiego sojusznika. Kazał bowiem niemieckiej propagandzie trąbić o sukcesach swej misji, gdy tymczasem przyniosła ona nowe fiasko.

Pomimo niejednokrotnych już wysiłków fundamenty sojuszu polsko-rumuńskiego nie zostały podważone. Oparte są one na mocnej podstawie wspólnych interesów i wspólnych niebezpieczeństw.

Nie mogąc nigdzie znaleźć sukcesu, poszli Niemcy do ataku na Górnym Śląsku, do ataku, który już z góry gwarantował powodzenie, bo na — bezbronnych.

Dnia 29 kwietnia zespół opery katowickiej miał dać pierwsze przedstawienie w Opolu, w tej części Śląska, która nie powróciła na łono macierzy.

Bojówki niemieckie z góry zapowiadały, że do przedstawienia nie dopuszczą. Na stacji trupę polską przywitała tłuszcza bojowców hakatystycznych, tak, że do teatru aktorów eskortowała policja. W czasie przedstawienia, wystawiono operę Moniuszki „Halkę“, bojowcy niemieccy rzucili na salę, wypełnioną po brzegi publicznością, bomby cuchnące, a w chwili, gdy widzowie i aktorzy opuszczali teatr — rzucili się do ataku łaskami i kastetami bijąc bezbronnych ludzi, nie oszczędzając nawet kobiet. Nie ośmielono się ruszyć jedynie konsula polskiego, urządzono wszakże niebywałą demonstrację dookoła jego samochodu.

Dzikie sceny bestjałskich napaści powtarzały się w czasie całej drogi na stację, gdzie znów zavrzała walka bezbronnych ludzi z uzbrojoną bandą.

Ze stu osób zespołu opery tylko 6 wyszło bez szwanku, kilka zaś osób znajduje się w stanie ciężkim w szpitalu.

W ten sposób „cywilizacja“ niemiecka na kościach polskich chórzystek i tancerzy odbijała sobie niepowodzenia, na innych frontach poniesione i dała lekcję niemieckiego poszanowania praw mniejszości narodowych, nad których ochroną obraduje właśnie z niemieckiej inicjatywy specjalna komisja Ligi Narodów.

W Polsce sztuka niemiecka zawsze doznaje lojalnego przyjęcia, a w Katowicach, w teatrze miejskim dwa razy w tygodniu gra niemiecki teatr i nikomu nie przychodzi do głowy z tej racji łamać aktorom żeber.

Na tem właśnie, wedle słów jednego ze znanych naszych publicystów, polega wyższość kultury polskiej nad niemiecką „cywilizacją“.

Wszystkie te niemieckie ataki, nawet najbardziej bezpośredni i barbarzyński atak opolski, noszący wszelkie znamiona prowokacji, nie powinny wyprowadzać nas z równowagi.

Na całe szczęście mamy silny rząd, który potrafi obronić godność narodową, a zgodna w tym wypadku opinja całego polskiego społeczeństwa podkreśli tylko postawę rządu.

Nie możemy natomiast dać się sprokować do jakichkolwiek czynnych wystąpień przeciwko niemieckiej mniejszości, zamieszkującej w Polsce. Szłoby to tylko po linii interesów prowokatorów.

Jest rzeczą naszej dyscypliny pohamować słuszne oburzenie i dać dowód naszej wyższości.

## DWA LISTY Z WOŁYNIA



*Żeński kurs w Łucku przy obiedzie.*

### Ob. Urbaniak o swej pracy w Łucku

Komenda Okręgu pracę moją rozdzieliła w ten sposób, że w dniach 9—18 kwietnia zajęty byłam kursem żeńskim Kmdy oraz obwodem Łuck, 19—23 kwietnia w Zdołbunowie dla Obw. Zdołbunów, Kostopol, Równe i Dubno, wreszcie 24—27 kwietnia miałam „urzędować” w Kowlu dla Obw. Kowel, Włodzimierz, Luboml i Horochów. W tych dwóch ostatnich środowiskach Kmda Okr. organizuje specjalne kilkudniowe skoszarowane kursy, które uważam za korzystniejsze od treningów prowadzonych w poszczególnych oddziałach.

9 kwietnia rozpocząłem treningi na kursie żeńskim, zaś 10-go w obwodzie Łuckim.

Kurs żeński sportowo dobrze się prezentuje, gdyż wszystkie strzelczynie pragną czegoś się nauczyć. Szczególny zapał wzbudzają gry sportowe, które niestety narazie. w pierwszych dniach kursu trzeba było urządzić na sali nadającej się najwyżej dla siatkówki.

Dopiero w sobotę 13 i niedzielę 14 kwietnia, gdy słońce zaczęło nieco przygrzewać, mogliśmy wyjść na boisko i przetrzebić lekką-atletykę i hazenę.

Wielka szkoda, że kurs, który liczny 13—16 strzelczyń, nie jest liczniejszy, jest bowiem dobrze zaopatrzony w sprzęt i dziennie dwie godziny poświęca na zajęcia sportowe, tak, że uczestniczki powinny wiele skorzystać.

Z miejscowymi oddziałami przecho- dzimy co wieczór na sali zaprawę lekko-atletyczną i siatkówkę. Niestety np. koszykówki, na której tak nam zależy, nie można zorganizować, ponieważ w całym Łucku niema koszy. Staramy się o nie, ma je dostarczyć Wojewódzki

Komitet W. F. i P. W., ale jak dotąd niema ich i należy wątpić czy będą. Inny sprzęt mamy, ale... nie zanadto.

Na treningi uczęszcza przeciętnie po 15 strzelców, a trzy razy w tygodniu 7 strzelczyń. Materiał dobry i chętny. Wyróżnia się bardzo wszechstronny ob. Sujka, osiągający już niezłe wyniki. Zdobył w roku ub. kilkanaście nagród.

Jak Kmdt Okr. ob. Pankos zapewnia w Zdołbunowie i Kowlu sport stoi dużo lepiej niż w Łucku i praca tam jest łatwiejsza ze względu na pomoc starosty i Komitetu W. F. i P. W.

*Urbaniak.*

### Ob. Małecka o kursie żeńskim

Bieganina, zamęt, przygotowania. Za dwa dni wszystko gotowe — kurs idzie! Rozpoczęły się normalne zajęcia. Lecz... o zgrozo zamiast przewidzianych 20—30 słuchaczek, jest ich zaledwie 7, szef kursu i ja.

Martwię się, czekam, wychodzimy na dworzec kolejowy prawie na każdy pociąg, a maruderki po jednej ściągają przez cały tydzień. Ostatni transport przysłał Kostopol, obliczyłam — zaledwie 16-cie, plus komenda 18-cie, no można żyć i uczyć.

Zaczelśmy całą parą — cały dzień zajęcia, w przerwie obiadowej koszykówka, wieczorem repetycje, a potem przy piecu długo, długo śpiewy, aż szef kursu wyda rozkaz inspekcyjnej — „zbiórka i modlitwa”. Zmordowane niewiasty układają się do snu, za chwilę cisza.

Ogromną atrakcją kursu był przyjazd ob. instruktora Urbaniaka, temu bardziej, że na kursie mamy słuchaczkę Urbaniakównę. Ogólnie przezwano ją „kuzynką”.

Ob. Urbaniak żartów w sporcie nie

lubi, zabrał strzelczynie „do galopu”. aż kosteczki trzeszczały przy tych wszystkich zaprawach treningach i grach. Pomimo wszystko jednak polubiłyśmy go wszystkie i wprost dzikimi krzykami witamy ilekroć pokaże się na naszym terytorjum.

Hazena wprowadza taki straszny lazard i zapamiętanie, że kursantki zapominają o podrapanych nogach, nie-raz podbitym oku, a nawet szef kursu zapomina o swej angielskiej równowadze. Humory świetne, animusz i zapał naprawdę porywający. I raduje się dusza widząc te młode strzelczynie i wiedząc, że nie próżny ten trud i praca, bo wszak one nie zawiodą. Idea strzelecka wciągnęła je w swoje karby i dziś już żyją tem życiem naszej wielkiej rodziny. Kurs się skończy. One zaś pójdą jak siewcy o świcie na łan ojczysty do tej wielkiej naszej pracy.

*Małecka.*

## U STRZELCZYŃ-ŁODZIANEK

Niedziela 24 marca „tłustym drukiem” jest zapisana w dzienniku zajęć żeńskie- go oddziału łodzianek.

Strzelczynie maszerują!

Cały już tydzień o niczem innym się nie mówiło (chyba o chórze, otwarciu świetlicy, kursie uświadczenia obywatelskiego), jak tylko: pójdziemy na marsz, czy też nie pójdziemy?

Wreszcie sobota miała zdecydować o wszystkim!

Na zbiórkę stawili się, jak jeden... mąż!

Zbiórka, niestety, odbywa się na podwórzu, gdyż lokal nasz zamknięty. Mundury są, pończochy ciemne są, z obu- wiami trochę gorzej, ale niema kapeluszy — kapelusza zamknięte w lokalu!

Nazajutrz o 8-ej rano zbiórka. Kape- luszki narazie niema, ale gdzieś, w któ- rymś z okien pęknięta szyba... i kapelu- sze już są!

Odmarsz na Plac Dąbrowskiego, gdzie żegnano drużyny męskie, idące na Zgierz — Aleksandrów — Konstantynów — Łódź, trasa 42 km. Strzelczynie jednak mają iść tylko na odcinku Konstantynów — Łódź, 10 km.

Gdy już ostatnia drużyna ruszyła ze startu, obywatelki w tramwaj i do Kon- stantynowa. Tu serdecznie je przyjmuje miejscowy oddział żeński, życząc do- jścia w dobrej formie do upragnionego celu.

Szczerze były to widocznie życzenia, gdyż na zapytania moje wtajemniczonych i autami mknących sędziów otrzymywa- łem jedyną odpowiedź: „Idą doskonale!”

Przybiegły! 10 km. w 1 godz. 2 min.

Dzień ten upamiętnił się jeszcze jed- nym ważnym momentem. Mury naszego miasta gościły czcigodną Obywatelkę, mi- nistrową Moraczewską, którą delegacja strzelczyń nie omieszkała powitać na dworcu, prosząc w serdecznych słowach o przyjęcie skromnego kwiecica.

*M. Forasińska.*



## LWÓW POD ZNAKIEM ZJAZDU I ZADWÓRZA

Odprawa Komendantów. — Okręgowa konferencja strzelecko - legionowa. — Komendant Główny poseł ob. Kierzkowski we Lwowie. — III Marsz Zadwórzeński.

W niedzielę 21 kwietnia o godz. 9-ej pod przewodnictwem Kmdta Okr. ob. Kruk - Kolbuszewskiego odbyła się kolejna odprawa Kmdtów Obwodów, na której szczegółowo omówiono techniczną stronę organizacji III Marszu Zadwórzeńskiego. Na odprawę przybył Kmdt Główny Zw. Strzeleckiego poseł ob. Kierzkowski, oraz Prezes Okręgu ob. Schmal.

Wkrótce potem, o godz. 11-ej rozpoczęła się okręgowa konferencja starszyzny strzelecko - legionowej przy udziale zarządów okręgowych obu Związków, prezesów i kmdtów obwodów Zw. Strzeleckiego, oraz prezesów oddziałów Zw. Legionistów. Na konferencji tej, podobnie jak poprzednio na odprawie, obecny był Kmdt Główny Zw. Strzeleckiego poseł ob. Kierzkowski.

Złożone na wstępie sprawozdania reprezentantów obwodów Zw. Strzeleckiego i oddziałów Zw. Legionistów świadczyły o dużym postępie prac obu Związków. Mówiły też o dziwnej opieszałości społeczeństwa w stosunku do pracy państwowotwórczej, oraz o niezrozumiale nieszczerzym nieraz stosunku do tej pracy władz administracyjnych i wojskowych.

Następnie Prezes ob. Schmal oraz ob. inż. Krykiewicz i dyr. Galiński referowali sprawę budowy domów strzelecko-legionowych im. Józefa Piłsudskiego, o siedli strzelecko - legionowych, oraz Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Z kolei zabrał głos Kmdt Okręgu ob. Kruk - Kolbuszewski, który zaznajomił zebranych z organizacją III Marszu Zadwórzeńskiego, odbyć się mającego w dniu 19 i 20 maja. Sam marsz odbędzie się 19 maja, zaś 20 maja nastąpią jedynie uroczystości jak msza św., rozdanie nagród, akademja i t. d.

Spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości. Oprócz wiceprezesa Związku posła ob. Koca i Kmdta Głównego posła ob. Kierzkowskiego, zapowiadają swój przyjazd Prezes Federacji gen. Górecki, prezes B. B. poseł Sławek, poseł dr. Polakiewicz, dyr. Państw. Urzędu W. F. i P. W. płk. Kiliński i t. d.

Raz jeszcze zabrał głos Prezes Okręgu ob. Schmal, który w słowach jak zwykle porywających naszkicował wytyczne dalszej wyteżonej pracy Strzelców i Legionistów na południowo - wschodnich rubieżach. Przemówienie swego Prezesa przyjęli zebrani burzą oklasków.

O aktualnych zagadnieniach ogólnopństwowych mówił następnie kmdt Główny poseł ob. Kierzkowski, którego przemówienie przyjęło równie serdecznie.

W końcu przemawiał prezes poseł dr. Wojciechowski, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Wysłano depeze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, oraz depezę z życzeniami owocnej pracy do nowego szefa rządu dr. Switalskiego.

Należy stwierdzić, że sprężyste prowadzone przez ob. Schmala obrady stały cały czas na bardzo wysokim poziomie, co jest tem godniejsze uwagi, że Zjazd obradował bitych osiem godzin.

III Marsz Zadwórzeński, który odbędzie się 19 maja, nosić będzie charakter czysto wojskowy i wyłącznie drużynowy, przyczem po raz pierwszy zastosowana będzie zasada czystego marszu, za

## ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Przez całą niedzielę 21 kwietnia obradował w sali portretowej na Ratuszu krakowskim Zjazd Delegatów Okręgu krakowskiego, któremu przewodniczył wybrany przez aklamację prezes Okr. ob. dr. Kaplicki. Zastępcą był ks. prałat Dąbrowski z Nowego Sącza, sekretarzem ob. dr. Orzelski.

Mowy powitalne wygłosili: imieniem woj. Kwaśniewskiego — wicew. Duch, imieniem prez. miasta — dr. Wielgus, D. O. K. V — szef sztabu płk. Świdziński, Bractwa Kurkowego — wicepr. dr. Schneider, Kuratorjum — kur. Kupczyński, Zw. Inwalidów — dr. Prostak, Okr. Zw. Legionistów — dr. Radzyński, T-wa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego — woj. Kwaśniewska. Przemówienia zakończył reprezentant Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego ob. Czaki.

Wszyscy mówcy zgodnie zaznaczyli, iż społeczeństwo budzi się z obojętności i zgłasza akces do współpracy ze Strzelcem, rozumiejąc, że p. w., którego czołową organizacją jest Związek Strzelecki, stanowi gwarancję zabezpieczenia niepodległości państwowej. Niezmierną wagę organizacji strzeleckiej podkreślił i ob. Czaki, zaznaczając, że w państwach ościennych związki organizacji p. w. liczą już dzisiaj miliony członków, zdolnych w każdej chwili do wystąpienia zbrojnego.

Po przemówieniach nastąpiło sprawozdanie sekr. ob. dr. Kolkiewicza, skarbniczki ob. Pauli, kmdta Okr. ob. rtm. Naimskiego, oraz kmdtki ob. Kobrynowiczowej. Następnie złożył sprawozdanie przewodniczący komisji kontrolującej ob. dr. Stein, poczem ob. płk. Służewski przedstawił imieniem komisji-matki listę kandydatów do nowego zarządu, którą przyjęto przez aklamację.

podbieganie, a tembardziej bieg drużyny będą dyskwalifikowane. Ciekawą innowacją będzie to, że komisja na mecje sprawdzić będzie bojową wartość zespołów.

Okręg zbiera obecnie nagrody i ofiary na potrzeby marszu, przyczem wszystko wskazuje, że nagród będzie wiele, a organizacja stanie się dalszym krokiem na drodze doskonalenia się. To też drużyny wyjeżdżające na marsz mogą się spodziewać jaknajlepszego przyjęcia.

Do zarządu weszli: ob. ob. dr. Kaplicki, jako prezes ( po raz trzeci), pos. dr. Dyboski, dr. Orzelski, dyr. Sienko, dr. Kolkiewicz, p. Pauli, dyr. Gauze, prof. Rouppert, Czerwiński, red. Grzywiński, Zazulanka, dr. Hiller; do komisji rewizyjnej: dr. Stein, inż. Wierzychowski, dr. Rogalski; do sądu honorowego: dr. Klimecki, dr. Bogdani, dr. Z. Kwieciński i b. pos. dr. Bobrowski.

W dalszym ciągu obrad, po przedłożeniu budżetu, wygłosił dłuższy referat pos. dr. Dyboski, charakteryzując obecne i przyszłe niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Niemiec, podając cyfrowe zestawienia ilości i działalności związków strzeleckich w Niemczech.

W otwartej następnie dyskusji nad sprawami organizacyjnymi zainteresowanie obudziło przemówienie ob. dr. Janigi, który brak świetlic strzeleckich proponuje usunąć przy pomocy istniejących gmachów „gniazd sokolich“, gdzie strzelcy mogliby mieć swoje świetlice.

Zjazd, obesłany bardzo licznie, wysłał depezę do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Pani Marszałkowej, gen. Rydza - Śmigłego, Jego Małżonki, oraz do ks. Biskupa Bandurskiego.

## OBWÓD PRZASNYSZ.

Na terenie powiatów Przasnysz i Maków, objętych obwodem przasnyskim, istnieje 15 oddziałów męskich i 2 żeńskie. Związek rozporządza 6-cioma świetlicami i 3-ma prowizorycznymi strzelnicami. Na terenie obwodu posiadamy 13 karabinów małokalibrowych.



Wykład ob Urbaniaka na kursie w Łucku.

# JAK JĘDREK ZDOBYŁ PISTOLET

W dniu 2 maja minęła rocznica bitwy pod Wrześnią, która była największym starciem zbrojnym w czasie powstania wielkopolskiego w 1848 r. Barwne obrazek, wyjęty z powieści Wierzyńskiego „Stach Wichura”, wiernie ilustruje warunki, w jakich walczyli powstańcy. — Redakcja.

Przez wiosenne roztopy jechali stepem z tłumoczkami na kulbakach i karabinami przewieszonymi przez plecy.

— Ano... — ozwał się Jędrrek przez nos pytająco. — Jakby mnie tera jaka panna zoczyła, toby mnie zechciała, chociaż jeden ślep mi wypłynął.

— Co mi z ciebie za ułan bez lancy i pistoletu!

— Ale pałasz mom! — krzyknął Jędrrek, na honorze pokrzywdzony. — I ślachecki!

Ale nim nie wskórałbyś nie! Lada ułan zmiótłby cię z siodła lancą.

— Wej! Zara! Rychtyk!... drwił Jędrrek. — Łebbym koniowi na kark położył, przyczał się, podjechał i pałasz mu pod żebra wepchnął.

Po chwili zastanowienia dodał:

— Uzary pruskie też lanców nie mają.

— Ale pistolety.

— Pistołecik toby mi się zdał, jaki foremny. Kulka to na dalekość pogłaskać można. — rzekł sentencjonalnie i spytał: — Czemu to te uzary czarne na czapkach mają trupie głowy i pischcze?.. Pewnie, że same trupy robaczywe?

— To tylko na postrach głupich — mruknął Stach.

— To my bojeć się mamy trupich głów? Wej — podrywał Jędrrek, a potem rzekł: — Jeno to najgorsze, że ich dość.. A wszystkie te Prusaki, chole ry na polski naród zawzięte. Jak co, to nasi zara z nimi przepijali, krzywdy im nie dali. Żyło to, jak wej te Niemcy w Węgrzynku, jadło, piło i dobrze im było między Polakami, a te bestje za to chcom nam wszystko odebrać i jeszcze nad nas się wynoszą, psijuchy — rozmyślał Jędrrek, a Stach zagadnął go:

— Pójdiesz na nich ochoczo?

— Bogać nie!

— Jakbyś miał się ulęknąć, Jędrrek, to zapowiadam ci, wynoś się przed bitwą i, żebym cię więcej na oczy nie zobaczył, ale jak raz w bój wejdiesz, to — mówię ci — na śmierć! Rozumiesz?

— Miarkuję sobie — odparł Jędrrek, truchlając.

— Padniesz, to mniejsza, byle mendeł Prusaków za ciebie życiem zapłacił..

— Miarkuję...

— Jak tak każdy chłop zrobi, to Prusaków docna zabraknie, a naszych ostanie dość na żywot w spokoju i dobytku. Rozumiesz?... Teraz jest nasze powstanie chłopskie... Panowie różnie: jedni idą, drudzy, ale chłopcy wszystkie chcą iść na Prusaka, bo wiedzą, że innej rady zgoła niema, jeno trzeba wytepić ich... I żeby tak Pan Bóg zesłał naczelnika...

Wobec takiej mowy Stacha, Jędrrek zapomniał języka. Zdało mu się, że krzyż pacierzowy przeży się mu i w łuk stalowy wygina. Rozumiał on już, że jak Pan Bóg dopuści, to ziemię będzie gryzł, ale poświęcić się trzeba. Przecież sam Ojciec Święty pozwolił bić Prusaków, bo wie, że już naród polski wytrzymać z nimi nie może.

Zmierzył zapadał, gdy ubocznymi drogami minęli Gniezno, pełne wojska pruskiego, i zatrzymali się w ustronnym folwarczku chłopskim, daleko od traktów położonym. Koń Stachowy domagał się odpoczynku. Wichura zatem postanowił przemocować tam i po wieszczy, wypiwszy z gospodarzem kieliszek gorzałki, usnął się w stodole i zaśnął jak suseł.

Jędrrek spoczywał opodal, ale gorzałka rozbudziła jego władze umysłowe i jakoweś myśli chodziły mu po głowie.

Kiej tak Pon Bóg zarządził, że ma wojować, to galantnie, aby go się chłopcy polskie nie powstydzili. Był ułanem, ale bez pistoletu. A co to broń palna. przekołał się na własne oczy pod Obornikami. Chłoptwo docna tchórzem podszyte nie było, ale jak do nich z karabinów gruchnęli, to uchodzili. Byłoby inaczej, gdyby Prusacy nie byli zabili majora, ale byłoby też inaczej, gdyby mieli trochę broni palnej.

Jędrrek podniósł się cicho. Nie ruszył ściągniętych butów, lecz począł szukać czegoś w jednym z butów Stachowych. Wydobył kordelasa, potem wyjął z tłumoczka stary swój kaptur, naciągnął go na oczy i wysunął się bosso ze stodołki, jak złodziej.

Pociągnął drożyną do miasta.

W przydrożnej karczmie siedziało jeszcze kilku żołnierzy: piechurów i huzarów. Pili piwo, gęsto wódką przetrącając i grali w karty. Okropnie wysmolone obrazki karciane migały przed oczyma Jędrka, który przyglądał im się z ukrycia.

Wreszcie piechurzy odeszli. Pozostali tylko wachmistrz i sierżant w żółtawych mundurach, czarno szameryowanych. Jako starsi, nie potrzebowali się śnać spieszyć do koszar, do których głos trąbki powołał szeregowców.

Zbliżała się dziesiąta i cisza zupełna leżała dokoła, gdy podnieśli się z krzesel, ociążali od piwa i dostatecznie do snu przygotowani. Wachmistrz podszedł do szynkwasy, zażądał majtkowskiego tytoniu do żucia i długo wybredzał. Tymczasem sierżant włókł się już po bruku powoli, gdy raptem, jakby uciekając w okropnym popłochu, wpadł na niego Jędrrek.



*Święto 3 maja, parę dni temu uroczyste w całej Polsce obchodzone, nie tylko teraz jest dniem radości i wesela. — Entuzjazm, z jakim przyjęto ogłoszenie Konstytucji wprost bije z reprodukowanego przez nas arcydzieła Matejki.*

— Her:jez — wołał, posługując się jedynym niemieckim słowem, jakie umiał.

Powtarzając je bez końca drżącymi wargami, chwycił się piersi sierżanta osłupiałego zupełnie, aż wyrwał mu z za pasa pistolet i prysnął zpowrotem jak chart.

Lecz sierżant zawrzasnął na cały głos Wachmistrz i karczmarz wypadli z izby.

Nie byliby pochwycili chłopaka, ale krzyki zaalarmowały nadjeżdżających na wózku Niemców, którzy zeskończywszy z niego, zastąpili mu drogę i przyłapali go w rowie.

Zawlekli Jędrka wyszturchanego do karczmy, gdzie rozpoczęła się wielka indagacja, z której chłopak wykpiwał się w ten sposób, że z maską zupełnego idjoty odpowiadał na wszystko bełkotem:

— Herrjez.

Trząśł się przytem febrycznie. Niemcy nie wiedzieli za co go brać, za wargata czy niemowę, albo za jedno i drugie. Wreszcie wachmistrz ozwał się do sierżanta:

— Przemów do niego po polsku!

Okazało się, że sierżant był Polakiem i to odkrycie napeniło Jędrka nienawiścią.

Sierżant potrząsnął nim jak wiechą i zniewolił do padnięcia na kolana. Potem trzymając go silnie za kark, pytał gromko:

— Kochasz ty Prusaków?!...

— Herrjez... — jęczał chłopak dzwoniąc zębami.

— Kochasz króla, ty chamie?...

— Herrjez...

— Daj mu pokój — wpadł zdruzony wachmistrz. — To jakiś z rozumu obrany cherlak. Zaprowadź go na policję, złodzieja. I wróć tu! Wypijemy coś jeszcze.

Dwaj Niemcy, zaszczytzeni kompanją huzarów, zaprosili ich zaraz do butelki, wobec czego wachmistrz machnął ręką na wszystko i usiadł przy stole.

Sierżant zaś wyprowadził Jędrka z izby. Dzierżąc go za kołnierz i raz po raz kułakując kolanami, wiódił go do cyrkułu.



Żeński oddział Turka.

Chłopak stapał pokornie, niby potulne stworzenie. Przytem wyteżał słuch, azali nie słycać gdzie kroków, a przez głowę świtało mu: „Ty psiakrew... tyś z naszych i z nimi trzymasz, padalczcze“!

Nagle, z szybkością błyskawicy sięgnąwszy za pazuchę, wykręcił się pod łapą sierżanta i rąbnął go w pierś kordelesem.

Żołnierz zachybotął ramionami gwał-

townie, w celu obrony, zatoczył się i — runął.

Jędrak wyrwał mu z za pasa pistolet, zbliżył się twarzą szybko do jego twarzy i zacharczał wyraziście:

— Kochasz ty Prusaków?... Kochasz króla?... —Zdychaj sobako!...

Lecz nie uderzył rannego. Jak ogar ze smyczy spuszczonej, skoczył w ciemnicę, unosząc z sobą zboczony kordełas i pistolet.

## Praca sportowa w obwodzie Piotrków.

Biorę do rąk sprawozdanie ob. Millera, komendanta obwodu piotrkowskiego. Wiadomo, że piotrkowianie coś w sporcie robią, o czem od czasu do czasu słuchy do Kmdy Głównej dochodzą. Szkoda tylko, że pisząc ten jeden raz do roku do referenta sportowego Kmdy Gł. — tak lakonicznie załatwiają się z rocznym sprawozdaniem. „Boisk sportowych komenda obwodu nie posiada“ i „Lokali gimnastycznych komenda obwodu nie posiada“.

A gdzież do czorta ci strzelcy ćwiczą?! Czyż w całym obwodzie nie ma ani jednego boiska? Czy zawody organizuje się w Piotrkowskim na drogach? Przecież muszą być jakieś boiska, na których strzelcy i ćwiczą i piłką kopią.

Mimo braku boisk zorganizowała Kmda Obwodu, wzgl. strzelcy brali udział 19 imprezach sportowych, z czego obwód zorganizował 4, oficerowie P. W. 6, okręg 3, oraz kluby sportowe 3.

Rodzaj zawodów przedstawiał się następująco: marszowych 3, gier sportowych 8, kolarskie 3, bokserskie 1, strze-

leckie 4, ogółem we wszystkich tych zawodach wzięło udział 351 strzelców.

W dziedzinie gier sportowych posiada obwód 2 drużyny piłki nożnej, z których jedną w Piotrkowie, drugą w Ręcznie, oraz drużynę piłki koszykowej w Piotrkowie, która odegrała dosyć poważną rolę na zeszłorocznych mistrzostwach Związku, prezentując się z najlepszej strony.

Na „Kadrówce“ w r. 1928 — drużyna Piotrkowa zajęła 7 miejsce strzeleckie, oraz 23 w klasyfikacji ogólnej.

W sezonie sportowym strzelcy miejscowi zdobyli 25 nagród za różne wyczyny sportowe, w czem kilka pierwszych, drugich i trzecich.

Za najbardziej cenne sportowo oddziały na terenie obwodu uważane są: Piotrków, Baby, Grabica, Hucisko, Majków — Duży, Paszniewice, Piwaki, Reczno, Niechcice i Stebnica.

W końcu wypada zaznaczyć, że z Piotrkowa pochodzi zwycięzca indywidualny „Kadrówki“ z roku 1926, ob. Urbański, który pozatem stale osiąga nowe sukcesy sportowe, a w r. ub. brał nawet udział w Mistrzostwach Bokserskich Związku



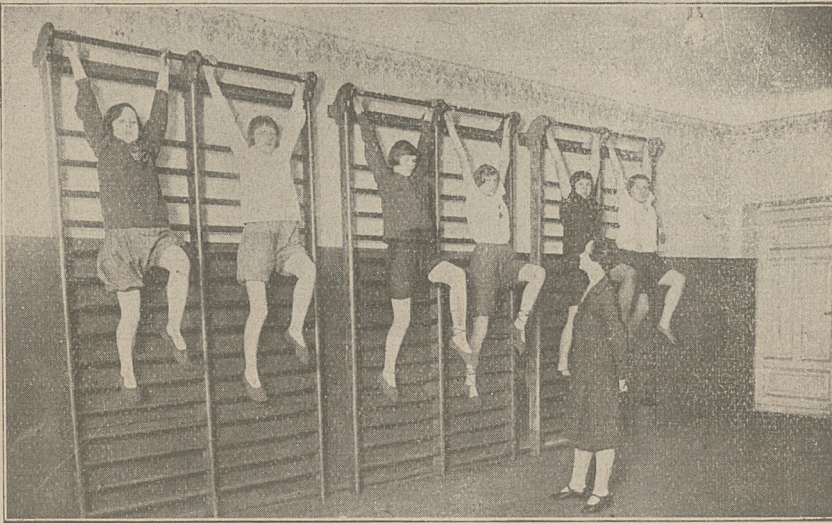
## WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZW. STRZELECKIEGO.

Każdy oddział ma prawo przysłać jednego delegata, oddziały liczące ponad 100 członków pozatem po jednym delegacie od każdych 50 dalszych członków.

W WARSZAWIE 12 MAJA.

# PLACÓWKA RZETELNEJ PRACY.

Oddział Pruszków w ciągu swej blisko pięcioletniej pracy wykazał się jako jedna z najczynniejszych placówek Zw. Strzeleckiego, godzi się więc poświęcić trochę miejsca omówieniu jego owocnych wysiłków.



Zimowa zabawa gimnastyczna strzelczyń pruszkowskich pod kierunkiem ob. Możdżeńskej.

Oddział Związku Strzeleckiego Pruszków istnieje swe datuje od października 1924 r., t. j. od czasu przyjazdu do tej miejscowości ob. Żencyzkowskiego, kierownika i kmdta oddziału. Istniał wprawdzie i przedtem w Pruszkowie oddział strzelecki, ale w połowie 1923 r. rozpadł się, zostawiając po sobie niezbyt miłe wspomnienia.

Ob. Żencyzkowski przystępuje do pracy w warunkach nadzwyczaj ciężkich. Miejscowe społeczeństwo nastrojone jest nieprzyjaźnie, oddział niema lokalu (ćwiczenia w ciągu 3 miesięcy odbywały się mimo mrozu na dworze), sprzętu i gołki.

Pierwszem „wtargnięciem” oddziału w społeczeństwo było zorganizowanie w marcu 1925 r. akademii ku czci Marszałka i wydanie okolicznościowej jednolitości.

W lipcu tegoż roku organizuje się zarząd oddziału, dzięki czemu jego kmdt może teraz więcej czasu poświęcić sprawom wyszkolenia. W sierpniu oddział zdobywa własny lokal i teren na ćwiczenia. W świetlicy organizuje się strzeleckie kółko amatorskie i zapoczątkowana zostaje biblioteka. Do pamiętnych momentów z tego okresu należy powitanie na dworcu wileńskim w Warszawie Marszałka Piłsudskiego, przybywającego ze Zjazdu Legionistów i złożenie Marszałkowi życzeń w Sulejówku przez delegację oddziału.

Rok 1925 zaznacza się dalszym rozwojem oddziału. Biorą strzelcy udział w pierwszym Marszu Sulejówek — Bełweder, w pogrzebie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, oddział wysłał kilku strzelców na Marsz Szlakiem Kadrówki, urządził naleźnicę świetlicę i powiększył bibliotekę. Członkowie oddziału biorą czynny udział w walkach majowych w Warszawie.

Wzrost popularności oddziału wpływa dodatnio na jego rozwój ilościowy. Przy oddziale zawiązuje się sekcja żeńska i już po kilku tygodniach jej istnienia odbywają się w Pruszkowie pierwsze żeńskie zawody sportowe.

Zima 1927 r. zastaje strzelców w świetlicy zajętych pogadankami, czytaniem, rozrywkami umysłowymi, oraz na sali gimnastycznej. W okresie letnim oddział wysłał znaczną ilość strzelczyń i strzelców na kursy letnie, które w konsekwencji podwyższają znacznie poziom sportowy oddziału. Wyrazem tego są sukcesy barw Pruszkowa w Ogólnopolskich Zawodach Sportowych Związku, we wspianiem zwycięstw w meczu lekkoatletycznym Pruszków — Warszawa, a w dwa tygodnie później meczu Pruszków — Piastów. Niezależnie od tego oddział dwukrotnie organizował zawody sportowe, uczestniczył w kilku innych, brał udział w Kadrówce.

We wrześniu kilku starszych służbę strzelców składa pierwsze w oddziale przyrzeczenie strzeleckie. Poza to, niezależnie od całego szeregu okolicznościowych obchodów i akademii, organizowanych przez oddział, biorą strzelcy udział w przewiezieniu zwłok Juliusza Słowackiego i w pogrzebie Gustawa Daniłowskiego w Warszawie.

W dziedzinie p. w. kronika oddziału notuje wysłanie 11 strzelczyń i strzelców do obozów letnich i na kursy instruktorskie, około 10 większych ćwiczeń polowych i wymarszy dalszych, oraz jedno strzelanie ostre.

Rokiem najświetniejszym był 1928. Oddział wybija się na czoło pruszkowskich organizacji społecznych, a jego wszechstronna działalność, bogata w dobre pomysły, inicjatywa społeczna, przy nie dającym nic do zarzucenia wewnętrznym stanie organizacyjnym — zyskały mu uznanie i szacunek nawet w sferach nieprzychylnych idei strzeleckiej. Strzelec stał się popularny.

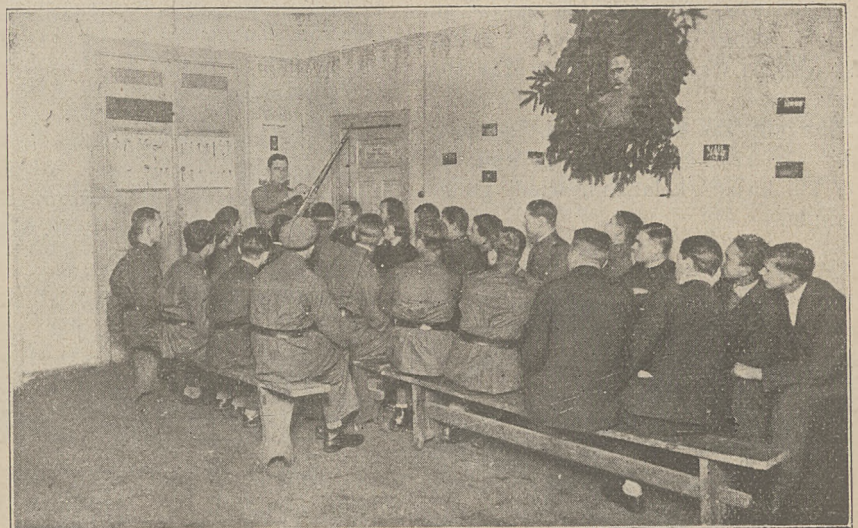
Początek roku omawianego datuje się zorganizowaniem żeńskiego i męskiego kursu gimnastycznego, dostępnego i dla osób z poza Związku, kursu obrony przeciwgazowej dla strzelczyń, turniejów warcabowych i wreszcie urządzeniem kursu sanitarnego, mającego duże powodzenie. W lutym oddział organizuje wielką akademię sportową, (pierwszą tego rodzaju w Pruszkowie), o charakterze propagandowym, przeznaczając całkowity dochód z niej na polski Fundusz Olimpijski. Zaszczytny wynik ma oddział w konkursie Redakcji „Strzelca” o zbiórkę na fundusz olimpijski i w konkursie świetlic.

Dzięki inicjatywie oddziału, datującej się zresztą usilnymi staraniami ob. Żencyzkowskiego jeszcze od roku 1925, zostaje zawiązany Miejski Komitet W. F. i P. W., w którym przedstawiciele strzelcy biorą czynny udział, swoją pełną inicjatywą i poświęcenia pracą stawiając Komitet na wysokim poziomie.

W dniu 3 maja na rynku przed kościołem, odbywa się uroczyste przyrzeczenie strzeleckie dla członków oddziału.

W końcu maja przystępuje do egzaminu na drugi stopień p. w. przed specjalną komisją 30 p. s. 14 strzelców.

Możemy się również poszczycić zwyciężkami laurami, zbieranymi przez



W świetlicy pruszkowskiej. Wykład Kmdta Oddz. ob. Martyny o karatinie.

strzelczynie i strzelców na święcie p. w. w Pruszkowie i Otwocku i zawodach łuczniczych w Warszawie; na zawody strzeleckie w Przemyślu wyjeżdża 2 strzelców.

Wrzesień, październik — to miesiące wyteżonej pracy sportowej oddziału, a więc zawody o mistrzostwo Związku, o mistrzostwo łucznicze Warszawy, I Narodowe Zawody Łuczne, II Narodowe Zawody z broni małowalibrowej i cały szereg zawodów o mistrzostwa sportowe Pruszkowa. Wszędzie zdobywamy laury w postaci mistrzostw, rekordów, dyplomów, pucharów i t. p.

Członkowie oddziału biorą udział w pokazie strzeleckim w obecności Pana Prezydenta w Łazienkach, współpracują z Komitetem Obchodu tygodnia lotniczego samodzielnie organizują propagandowy pokaz walki gazowej, czynnie wspomagają Dzień Samowystarczalności Gospodarczej, Dzień Oszczędności, wreszcie biorą w swe ręce inicjatywę i właściwe kierownictwo pracami Komitetu obchodu 10-lecia Niepodległości Polski. W tym to dniu odbywa się drugie przyrzeczenie strzeleckie.

W listopadzie zachodzą w oddziale zmiany personalne. Ob. Żenczykowski, kmdt i kierownik oddziału, przenosi się do Warszawy, komendanturę obejmuje dotychczasowy zastępca kmdta ob. Martynowski, kmdtką oddz. żeńskiego pozostaje w dalszym ciągu ob. Chomentowska. Na miejsce kierownictwa wybrany zostaje zarząd oddziału, z prezesem ob. dyr. Łopińskim na czele.

Praca oświatowa też nie stoi w martwym punkcie. Obok pogadanek i odczytów organizują strzelcy wieczornice towarzyskie, zakładają czytelnię pism (8 codziennych), zakupują szereg gier wmysłowych. Zwiększa się i biblioteka oddziałowa, licząca już 480 książek, w tem 300 stanowiących własność oddziału.

Skarb oddziałowy, jak każda tradycja strzelecka, stale chrota i rzadko widzi grosze, ale mimo to inwentarz oddziałowy, zwłaszcza sportowy, jest bogaty. Wartość jego w cyfrach wyrażała się w dniu 25.XI.28 r. sumą 2.404 zł. 99 gr.

Prace p. w. niezależnie od pomocy wojska prowadziła kmda oddz. jednocześnie we własnym zakresie.

Głośnym staje się imię oddziału po zawodach strzeleckich Związku, na który ob. Szulc zajmuje pierwsze miejsce w strzelaniu o nagrodę Min. Spr. Wojskowej i zdobywa piękny, srebrny puchar, ofiarowany przez Marszałka.

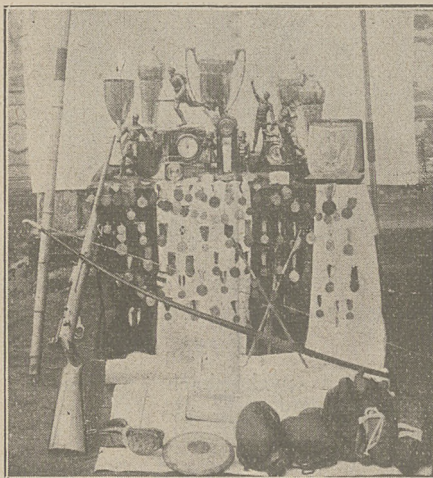
Reasumując wyniki w roku 1928, oddział zdobywa 6 pierwszych, 6 drugich, 10 trzecich i cały szereg dalszych miejsc.

W zawodach łuczniczych o mistrzostwo Warszawy zdobywamy pierwsze miejsce w punktacji klubowej — ob. Morawska zaś zostaje mistrzynią Warszawy. Na I Narodowych Zawodach Łucznych tytuł Króla Kurkowego i trzy rekordy Polskiego Zw. Łuczników zdobywa ob. Angielówna, a zespół pruszkowski zajmuje pierwsze miejsce w strzelaniu zespołowym panów.

W zawodach o mistrzostwo sportowe Pruszkowa strzelczynie i strzelcy zdobywają 8 tytułów mistrzowskich i ustanawiają 14 rekordów miasta. Za najlepszą punktację klubową w zawodach tych zdobywa oddział puchar wędrowny Rady Miejskiej (komunistyczno - endeckiej!!!). W roku tym oddział zapisuje się na członka Pol. Zw. Lekko - Atletycznego. Pruszków posiada największą dotychczas

ilość członków, którzy zdobyli oznakę za pięciobój sportowy Związku (ob. ob. Dudka, Kałużę i Żenczykowskiego).

Rok bieżący datuje się zorganizowaniem zimowego kursu gimnastycznego dla strzelczyń i strzelców, trzykrotnym wystąpieniem z zupełnie zadawalającymi wynikami na ringu bokserskim, zorganizowaniem zawodów strzeleckich z broni małowalibrowej i zajęciem 4-go miejsca w marszu Sulejówek — Belweder.



*Dorobek sportowy za rok 1928 w postaci obfitego plonu nagród.*

## Z ŻYCIA ODDZIAŁU DOBRZYŃ NAD WISŁĄ.

Oddział nasz powstał już w lutym 1927 r. z inicjatywy kmdta posterunku P. P. ob. Strzeleckiego i nauczyciela ob. Narcewskiego. Z miejsca zapisało się do niego 28 członków, w niedługim czasie było już 28 i zdawało się, iż wszystko jest na najlepszej drodze. Instruktor ob. Jabłoński swoim przykładem pobudzał innych do pracy. Oddział zaczął się cieszyć coraz większą sympatią ogółu. Nie podobano się to zażartym przeciwnikom Związku, którzy wraz z miejscowym proboszczem ks. Lipką na czele rozpoczęli przeciwko strzelcom zażartą agitację. Na wyniki nie trzeba długo czekać. Po pewnym czasie ob. Narcewskiego przeniesiono na kierownictwo innej szkoły, pozabawiając oddział w ten sposób oddanego członka Zarządu. Został jednak ob. Strzelecki, któremu nawet przy starannem poszukiwaniu nie można było zarzucić nic takiego, co by posłużyło za pretekst do skarg i translokacji.

Ale ze strzelcami trudna sprawa była. Szkalowano ich, obrzucano błotem, a oni nic. Zacięli zęby i pracowali. Jeszcze jak który spotkał przywódcę swych prześladowców, to mu się pięknie uklonił i pozdrowił. Ze ksiądz w odpowiedzi osztywnie odwracał się i na ziemię spławał, to już jego sprawa. Widocznie nie był, jak twierdził nawet z ambony „najmądrzejszy z całej parafii, bo aż 14 lat siedział na ławie szkolnej”.

Oddział pracował, a nawet nieraz się i zabawił. Urządzili sobie strzelcy zabawę, połączoną z fantową loterią, którą wprowadził zbojkotował ksiądz, Sokoli, Zw. Młodz. Polskiej, miejscowy magistrat i inni, ale i tak jakoś się ona udała.

## IMIENINY W OSADZIE KLESÓW (OBW. SARNY.)

Od rana dziedziniec szkolny zaczął wypełniać się tłumami miejscowej ludności i dziarską młodzieżą szkolną na czele ze swymi nauczycielami. Z organizacji przybył pod kmdą ob. Polla oddział strzelecki, którego prezes ob. Komorowski przewodniczył komitetowi organizacyjnemu, oraz Straż Pożarna z p. Kapłanem na czele. O godz. 11-ej ks. Topolnicki z Fomaszgródu odprawił uroczyste nabożeństwo, zakończone podniosłym kazaniem, poczem uformował się pochód, który wyruszył na plac ofiarowany na rzecz osady przez obywatelkę Komorowską.

Tu przed budynkiem urzędu gminnego Komitet obchodu przyjął defiladę uczestników pochodu, poczem ks. Topolnicki poświęcił ofiarowany plac nadając mu nazwę placu im. Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach leśniczego p. Usakiewicza i ks. Topolnickiego ludność entuzjastycznie manifestowała na cześć Solenizanta, by w końcu odśpiewawszy Rotę i Pierwszą Brygadę rozejść się.

*Czytajcie!*

*Rozpowszechniajcie!*

*„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“*

Nie mieliśmy tylko swojej świetlicy. Od czasu założenia oddziału korzystaliśmy z sali szkolnej, w której urządzane były zbiórki, ćwiczenia, pogadanki. Stopniowo jednak kierownik szkoły Witkowski zaczął utrudniać dostęp do sali, a w końcu bez podania powodów oświadczył, iż udzielać jej nie będzie. Przez całą zimę 28 roku nie mieliśmy się gdzie zbierać, odczyty, zebrania i pogadanki musiały się narazie skończyć. Jest wprowadzić w Dobrzyniu Dom Ludowy, zapisany na własność T-wa Naukowego w Płocku, a pod zarządem ks. Lipki, aptekarza Ronieckiego i obywatelki ziemskiej Pruskiej, ale ks. Lipka na prośbę kmdta ob. Bieleckiego trzasnął mu drzwiami przed nosem i narażał, że taki przywoity człowiek należy do takiej organizacji jak Strzelec. Ponieważ z Domu Ludowego korzysta w całej pełni Zw. Młodzieży, Sokoli, Straż i Harcerze, zwróciliśmy się do zarządu Domu z piśmienną prośbą o korzystanie z sali na równi z innymi organizacjami. Wszyscy członkowie przyjęli naszą prośbę przychylnie, przeciwstawił się temu jednak ks. Lipka.

Jedynych przyjacieli mamy tylko w Kółku Myśliwskim, którego prezesem jest ob. Strzelecki, a obecnie zaczyna nam dopomagać i miejscowe P. O. W., cały bowiem nasz zarząd jest członkami tej organizacji.

Pomimo wszystko pracujemy dość intensywnie i obecnie mamy już 53-ch członków oddziału, wszystkich ćwiczących. Skład osobowy obecnego zarządu: ob. Jakielski — prezes, ob. Bączkowski — wiceprz., ob. Górecki — skarbnik, ob. Kowalski — sekr., ob. Jagłoński — instruktor, oraz kmdt powtórnie obrany ob. Bielecki.



Oddział sapersko - wodny ćwiczenia p. w. poprzedza zawsze dziesięcioma minutami gimnastyki. (Szkoda tylko, że w marynarkach i kołnierzykach. (Przyp. Redakcji).

### ODDZIAŁ SAPERSKO-WODNY W KRAKOWIE

Oddział sapersko - wodny Związku Strzeleckiego w Krakowie powstał w listopadzie ub. r. w myśl postanowienia Kmdy Okr. pragnącej i tym czynem utrwalić rocznicę dziesięciolecia niepodległości. Zorganizowanie oddziału, oraz funkcję p. o. kmdta otrzymał ob. Krawczyk.

Z końcem grudnia oddział liczy przeszło 20-tu członków i od tego mniej więcej czasu rozpoczyna się jego normalna praca. Do lutego „wodni saperzy” przechodzą zaprawę zimową — gimnastykę lekkoatletyczną — prowadzoną przez ośrodek w. f. D. O. K. V. Zajęcia p. w. wobec powstania oddziału po terminie zgłoszeń do of. p. w. strzelcy prowadzą sami. W pracy tej dużą pomoc okazuje oddziałowi ob. Gawlik, kapral 20 p. p.

Poza pracą p. w. i w. f. członkowie oddziału wysłuchali szeregu odczytów (O Rosji Sowieckiej, Alkoholizmie, Powsz. W. Krajowej i t. d.) strzelcy zorganizowali również orkiestrę mandolinistów, która grywa z powodzeniem nie tylko na strzeleckich uroczystościach, ale i w Domu Żołnierza Polskiego. Oddział prenumeruje 11 egzemplarzy „Strzelca”. Świetlicy swej własnej nie posiada, korzysta z sali oddziału konnego.

Strzelcy - saperzy biorą czynny udział we wszystkich objawach życia. Urządzili akademję na imieniny Marszałka, wystawili 24 ludzi (oddział liczy już obecnie 35 członków czynnych i 6 wspierających) do kompanii honorowej biorącej udział w defiladzie w dniu 19 marca, warta strzelców - saperów stała przy Grobie Chrystusa w kościele P. P. Wizytek. Gdy z wiosną groził Krakowowi wylew Wisły kmda oddz. zorganizowała pogotowie przeciwpowodziowe, które miało działać wspólnie z krakowską Strażą Pożarną. 17-tu członków oddziału należy do S. K. S. „Patria”. Drużyna strzelecka, która na Nadwiślańskim Biegu Naprzelań, zorganizowanym przez A. Z. S. zdobyła drugie miejsce drużynowe, miała w swym składzie 2 saperów.

Wraz z nadchodzącą wiosną i latem czeka oddział nowa praca. Przez cały ten okres strzelcy w porozumieniu z 5 p. sap. przechodzić będą ćwiczenia praktyczne

jak jazdę na pychówkach, pontonach, minierstwo i t. d.

Kmdtem oddziału został obecnie inż. ob. Mikula.

M. Krawczyk.

### ŚWIĘCONE W DUBIECKU.

Starym swym zwyczajem strzelcy Dubiecka urządzili w dniu 6 kwietnia wspólne święcone gromadzące, członków oddziału i gości.

W przystrojonej pięknie sali magistratu, ustawiono stoły, obficie zaopatrzone jadłem i napitkami, które gdy już wszyscy zaproszeni zjawili się w sali, pobłogosławił i poświęcił ks. Lorenc. Następnie prezes podzielił się jajkiem z gośćmi, później zaś w zastępstwie nieobecnego kmdta oddziału, z pierwszym sekcijnym. Potem zwykłą już koleją rzeczy poszły mowy i toasty. Pito zdrowie gości, goście pili zdrowie strzelców. W pięknych i serdecznych słowach przemawiali ks. Lorenc, dr. Goldstamb i burmistrz Drzewiński, dając wyraz swej sympatii dla strzelców, na co im wiara gromkiem „Cześć!” odpowiedziała.

W miłej atmosferze szybko mijały godziny, przeplatane śpiewem i omawianiem różnorodnych spraw. Nastrój był

nadzwyczaj serdeczny, to też z żalem rozchodziliśmy się, śpiewając „Czas do domu, czas”.

### ŚWIĘCONE W CIESZYNIĘ.

W niedzielę 14 kwietnia w świetlicy swej urządzili strzelcy cieszyńscy tradycyjne święcone. Przybyli nań licznie zaproszeni goście, oraz członkowie Związku, by w jaknajliczniejszym gronie spędzić wspólnie kilka godzin.

Jak zwykle uroczystość rozpoczęły przemówienia. Najpierw mówił prezes Zw. ob. prof. Adamczyk, następnie d-ca 4 p. s. p. płk. Własak. Okrzyk na cześć i zdrowie Marszałka, który oby żył jaknajdłużej dla dobra Rzeczypospolitej zakończył mowy.

W miłym i serdecznym nastroju, śpiewając pieśni strzeleckie i legjonowe, spędzili zebrani do późnej nocy przedłużając się „wieczór” strzelecki.

### WIELKANOC W HRUSZWICY.

Święta Wielkanocne w oddziale Hruszwica nie przeszły pod znakiem powszechności, przewinęło się przez ten okres dużo ważnych zdarzeń.

A więc w Wielki Piątek i Sobotę strzelcy pełnili wartę honorową przy Grobie Chrystusa, a w drugi dzień świąt odbyło się w świetlicy walne zebranie oddziału, zwołane z racji ustąpienia starego zarządu.

Funkcję prezesa powierzono ob. Grewkiewiczowi, sekretarza ob. Uklańskiemu, skarbnika ob. Janowskiemu. Dnia tego otwarta została w świetlicy czytelnia pism i biblioteka, nad którymi opiekę roztoczył ob. Ochman, gospodarz świetlicy.

W pierwszą niedzielę po świątach zorganizowane zostały propagandowe zawody strzeleckie. W konkurencji „panów” zwyciężył ob. Marszałek, 2) ob. Ochman, 3) ob. Gliński (gdzie wyniki i warunki strzelania? — przyp. Redakcji).

Dobre wyniki, może nawet lepsze miały kobiety. W strzelaniu na odl. 6 mtr. zwycięża Ciszewska, wybijając 27 pkt., na 30 możliwych, 2) Janczarska D. 26 pkt., 3) Janczarska H.

Cz. J.



Komendanci Obwodu Poznań.

## WIEŚCI ZE ZŁOZCZOWA

Walne Zebranie Obwodu.

W dniu 10 marca odbyło się w Złoczowie ósme walne zebranie członków Obwodu, na które zamieć śnieżna i przerwa w komunikacji nie pozwoliły przybyć delegatom tak z Okręgu, jak i dalszych oddziałów. Zjawili się tylko delegaci oddziałów bliższych i członkowie wspierający.

Ze sprawozdań, złożonych przez ustępujący zarząd Obwodu, a szczególnie kmdta Obw. ob. Dąbrowskiego i ref. kult.-cśw. prof. ob. Byrę, widać dużą żywotność Związku, która zapewnia dalszy jego rozwój. Wyróżnił się obecny na zebraniu starosta pow. złoczowski dr. Dorosz, który w przemówieniu swem podkreślił państwowotwórcze pierwiastki pracy strzeleckiej i nadzwyczajne dotychczasowe wyniki.

Na terenie Obwodu istnieje 44 oddziałów męskich, liczących 1038 członków ćwiczących i 217 wspierających, ponadto jest 5 oddziałów żeńskich mających 63 członkiń. Przeszkolenie I i II stopnia p. w. przeszło w roku sprawozdawczym 690 strzelców.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do obioru nowych władz, na czele których stanął ob. inż. Hollender jako prezes, ob. ob. Sołtyński i Karzyński jako zastępcy prez., ob. Brycki — sekr., ob. Fintowski — skarbnik i ob. prof. Byra — ref. ośw.

Ob. inż. Hollender podziękowawszy zebraniem za wybór, w pięknym przemówieniu naszkicował program prac Związku Strzeleckiego, poczem po złożeniu podziękowania za czynną pomoc władzom Okręgu, a w szczególności ob. prez. Schmalowi i kmdtowi Kruk-Kolbuszewskiemu, okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego obrady zakończył.

*Imieniny Marszałka Piłsudskiego.*

Kulminacyjnym punktem obchodu imieninowego była w Złoczowie uroczystość nominacji zasłużonych strzelców, która odbyła się po nabożeństwie i defiladzie.

Przed lokalem strzeleckim ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem pod dowództwem kmdta obw. ob. Dąbrowskiego i kmdta I baonu ob. Kuczyńskiego. Po raporcie przemówił do strzelców dca garnizonu mjr. Mysłakowski, który przybył na uroczystość w otoczeniu oficerów 52 pp., 12 pap., i 22 p. ul. Następnie kmdt baonu ob. Kuczyński odczytał rozkaz obwodowy wymieniając nazwiska mianowanych, którym mjr. Mysłakowski wręczył dystynkcje i złożył gratulacje.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos prezes obw. inż. Hollender, poczem przy dźwiękach Pierwszej Brygady i okrzykach na cześć Komendanta Piłsudskiego władze, strzelcy i miejscowa ludność zaczęli się rozchodzić.

Wieczorem w szczerze wypełnionej sali Sokoła odbyła się akademja, na której produkował się chór seminarjum i orkiestra 52 pp. pod batutą por. Płociennika, a prezes obw. inż. Hollender wygłosił piękne przemówienie.



Grupa góralczyków, którzy brali udział w Związkowych zawodach na Baraniej Górze.

## COŚ O ZWARDONIU I JEGO MIESZKAŃCACH

Miejscowość Zwardoń jest to przysiółek gminny Sól, pow. żywieckiego. Przez Zwardoń biegnie linja kolejowa, łącząca Polskę z Czechosłowacją. Zwardoń jest położony w malowniczej dolinie górskiej, opasanej górami: Baranią, Kiczera, Skalaną i Rachowcem oraz ze Zwardonia prowadzi droga turystyczna na bardzo ładną górę, Raczę. W Zwardoniu mieści się ładny kościółek, stacja kolejowa, Urząd Celný, placówka Straży Granicznej, posterunek P. P. oraz jest szkoła jednoklasówka, jak na Zwardoń stanowczo zamała; powinna stać tu conajmniej trzyklasowa szkoła z salą gimnastyczną, w której można było urządzać zebrania miejscowej młodzieży, prowadzić odczyty i pogadanki, urządzać przedstawienia amatorskie.

Młodzież tutejsza garnie się do poznania czegoś nowego (większość starszych, przeważnie mieszkających po „groniach”, to jeszcze myśli po „dawnemu”).

W październiku ub. roku został zorganizowany Zw. Strzelecki, przy którym powstała sekcja narciarska, rozpowszechniająca ten sport wśród młodzieży góralczyka, dotąd niczem się nie zajmującej.

W dniu 24 marca b. r. miejscowy oddział zorganizował zawody narciarskie, do których stanęło dwudziestu kilku strzelców, podzielonych na dwie grupy: seniorów i juniorów. Trasa biegu dla seniorów wynosiła 12 klm., zaś dla juniorów 4 klm.

W biegu na 12 klm. najlepszy czas osiągnął Jan Pydys 55 m. 15 sek., w biegu zaś na 4 klm. Ludwik Żabnicki, 21 m. 25 sek.

Godnem jest nadmienienia, że od czasu powstania sekcji narciarskiej, w Zwardoniu narciarstwo zdobywa ogólne zainteresowanie. Świadczy o tem fakt, że w czasie zawodów do komisji organizacyjnej zgłosiło się kilku miejscowych gospodarzy z prośbą, żeby urządzono bieg dla chłopców, dzieciaków, w wieku 8 — 10 lat. Naturalnie, prośbie tej zadość uczyniono i chłopaki na nartach własnego wyrobu, do „chodaków” sznurkami poprzywiązywanych, wyznaczoną im trasę stosunkowo w dość krótkim czasie przebyli.

A jaka między temi dzieciakami była konkurencja!.. Ile to było dla jednych uciechy, dla drugich zaś zazdrości przy rozdaniu nagród!

Popołudniu odbyły się zawody w skokach, do których stanęło 6 strzelców. Pierwszą nagrodę, złoty żeton i srebrny puchar, ofiarowany przez płk. Mosera z Żywca, zdobył Stanisław Żabnicki, ładnie wykonany skokiem 16 mtr. Drugą nagrodę, srebrny żeton, zdobył Jan Pydys.

Wieczorem w sali stacji turystycznej Koła żywieckiego T. T. pani Kowalska, żona prezesa oddziału rozdała zwycięzcom nagrody.

Zwardoń posiada dogodne tereny do uprawiania sportu narciarskiego, to też w zimie odwiedza go bardzo dużo amatorów tego sportu z Żywca, Bielska, a przeważnie z Katowic.

Józef Lach.

## ZJAZD W POZNANIU

W dniu 24 marca odbyło się w Poznaniu, w świetlicy strzeleckiej przy ul. Wąty Jagiellończyka, plenarne zebranie zarządu obwodu, na którym reprezentowane było 20 oddziałów strzeleckich, w tem jeden żeński. Obradom przewodniczył ob. prezes Marcinkowski.

Jak świadczą sprawozdania zarządu i kmdtów obw. Zarząd pracuje intensywnie, poświęcając Związkowi dużo czasu i trudu. Praca ta jednak pomimo najszczerzych wysiłków napotyka na duże trudności z powodu braku funduszy pieniężnych. To też zarząd, wychodząc z założenia, iż obwód bez minimalnych stałych funduszy sprawnie funkcjonować nie może, uchwalił składkę miesięczną, płatną na rzecz obwodu przez wszystkich jego członków począwszy od 1 kwietnia.

W dalszym ciągu zebrania ustalono termin zjazdu delegatów obwodu, dokończono na wiceprezesa obw. ob. dr. Konicznego, oraz postanowiono wzmocnić udział strzelców w pracach w p. w.

Sprawozdania prezesów oddziałów zakończyły zebranie.

WALNY ZJAZD

11 — 12 MAJA

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 24.

**Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckiem.**

Wszystkie nadesłane rozwiązania prawidłowe i nie wymagające omówienia. Nadesłali je: 1) ob. J. Pyzalska, Warszawa, 2) ob. B. Pyzalska, Warszawa, 3) ob. Tylman, Ozorków, 4) ob. Stępkowski, Chorzele, 5) ob. Bandurski, Opoczno, 6) ob. Misiejuk, Bielsk Podlaski, 7) ob. Ropelewski, Warszawa, 8) ob. B. Nowak, Warszawa, 9) ob. St. Nowak, Warszawa, 10) oddział Królewska Huta, 11) ob. Struss, Jarosław, 12) ob. Babiarz, Przemyśl, 13) oddział Przeworsk, 14) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 15) ob. Płaskowski, Warszawa, 16) ob. Wielebnowski, Żywiec, 17) ob. Łohaza, Krynica, 18) ob. Kuziów, Kraków, 19) ob. Matysiak, Tomaszów Maz., 20) ob. Dulas, Wójcin, 21) ob. Olczyk, Tomaszów Maz., 22) ob. Krawczyk, Kraków, 23) ob. Dąbrowa, Kraków, 24) ob. Czachla, Oleksiniec, 25) ob. Kordasiewicz, Podbuż, 26) ob. Herman, N. Troki, 27) ob. Braślawski, Złoczów, 28) ob. Ogonowska, Warszawa, 29) ob. Wójcikówna, Warszawa, 30) ob. Kempiański, Warszawa, 31) ob. Bronicki, Warszawa, 32) ob. Chodkowska, Warszawa, 33) ob. Herold, Lwów, 34) ob. A. Wolfram, Wawer, 35) ob. Eug. Wolfram, Wawer, 36) ob. Borasiński, Ostrołęka, 37)

oddział Hruszwica, 38) ob. Janczarski, Hruszwica, 39) ob. Siwecki, Halicz, 40) oddział Wywła, 41) ob. Mendel, Warszawa, 42) ob. Currin - Kuzka, Warszawa, Marymont, 43) ob. Żurawik, Czarna Wieś, 44) ob. Wojcieszko, Łuków, 45) ob. Głowacz, Chrzanów, 46) oddział Szczekociny, 47) ob. Ornoch, Warszawa, 48) ob. Terlecki, Poszumień, 49) ob. Piotrowski, Częstochowa, 50) ob. A. Reterska, Częstochowa, 51) ob. J. Reterska, Częstochowa, 52) ob. Lewczuk, Wola Mysłowska.

Przynana nagrodę, portrecik Marszałka, malowany na jedwabiu wylosował oddział Wywła.

## ZADANIE NR. 28

poświęcone oddziałowi Warszawa — Po-  
wązki

ułożył ob. Currin-Kuzka, Warszawa —  
Marymont.

W kreski prostokąta wstawić należy 24 słowa, które odczytane pionowo, posiadać będą znaczenie: 1) Instrument muzyczny, 2) Staropolski taniec, 3) Pisarz współczesny popularyzator wynalazków 4) Rozbójnik morski 5) Nazwa biegu długiego, 6) Znany artysta dramat., 7) Teatrzyk, 8) Używamy na futra, 9) Posiłek, 10) Muza, 11) Narodowość, 12) Sprzęt domowy, 13) Instrument muzyczny (rzadko dziś spotykany), 14) Miasto w Europie, 15) Minister polski, 16) Niedawno zmarła

śpiewaczka, 17) Materiał wybuchowy, 18) Muza, 19) Służby do spinania (wspak), 20) Miasto w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., 21) Targowisko, 22) Instrument muzyczny (rzadko dziś spotykany), 23) lmię żeńskie (wspak), 24) Kolor.

Rozwiązanie tworzą litery wstawione na miejsce krzyżyków, z których odczytać należy nazwę święta, uroczyscie obchodzonego w całej Polsce.

Termin rozwiązania upływa w dniu 13 maja, za zadanie 1 pkt. Nagroda — artystyczna plakietka z podobizną ks. Józefa Poniatowskiego.

## ZADANIE NR. 27

ułożył ob. Bronicki z Warszawy.

			god			
	gdy	to	* * *	sta	być	
cię	po	po	n'en	ny	na	zo
ny	wiec	zwy	spor	me	je	dzeń
wsze	ża	wi	jest	ny	gdy	ko
skron	za	nem	po	tel		

Z sylab rozrzuconych w figurze należy ruchem konika szachowego odczytać zdanie, które zwłaszcza teraz, w okresie zbliżającego się sezonu sportowego przyświecać powinno każdemu strzelcowi-sportsmenowi.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 13 maja, nagroda — artystyczna plakietka z podobizną Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza.

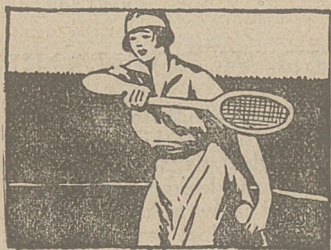
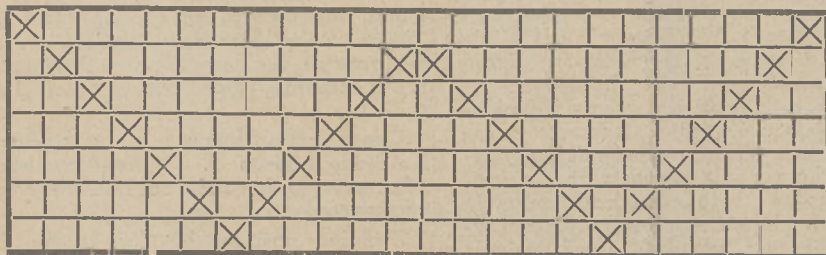
## PODOBWÓD SOCHACZEW.

Na terenie powiatu Sochaczewskiego istnieje 8 oddziałów męskich i 1 żeński, organizacyjnie ujętych w podobwód obw. Warszawskiego. Na terenie podobwodu funkcjonuje 4 świetlice strzeleckie. Dobrze też rozwija się sport.

Należy podkreślić przychylny stosunek zarówno starosty, jak i oficera instruktorskiego. A jednak ze strony sejmiku nie ma żadnego poparcia i w budżecie powiatu nie figuruje ani grosz na pracę p. w. prowadzoną przez Związek.

W roku ubiegłym strzelcy podobwodu brali udział w święcie p. w., w czasie którego zdobyli 12 nagród.

**AGENCI** do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady Rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174.



## RĘKAWICE DO BOKSU

Przybory do szermierki, piłki nożnej, lekkiej atletyki. Sprzęty do gimnastyki. Kompletne urządzenia sal gimnastycznych. :-:

POLECA NAJKORZYSTNIEJ

**„DOM SPORTOWY“**

POZNAŃ, ŚW. MARCINA 14, TEL. 5571

Cenniki, katalogi wysyłamy bezpłatnie

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra“, Długa 50.